

JERZY KRASUSKI

GENEZA PARTII KATOLICKIEJ W NIEMCZECH

I

Kościół katolicki w Prusach przed wybuchem kulturkampfu

Gdy pewien angielski mąż stanu zapytał kardynała Antonellego, sekretarza stanu, co rząd angielski powinien uczynić, aby zaspokoić żądania katolików irlandzkich, Antonelli odparł: „Wprowadźcie pruskie ustawodawstwo kościelne”. W 1870 r. Pius IX wyraził się, że sytuacja kościoła katolickiego w Prusach jest lepsza niż gdziekolwiek indziej¹.

Te wypowiedzi charakteryzują stosunki kościelne w Prusach przed wybuchem kulturkampfu. Opierały się one na porozumieniu z r. 1821 wyrażonym w bulli *De salute animarum*. Rząd otrzymał pewien wpływ na wybór biskupów, który realizowano w praktyce już to drogą desygnacji, już to — w późniejszym okresie — przez skreślanie osób niemiłych z listy kandydatów (wpływ na mianowanie proboszczów uzyskano dopiero w okresie kulturkampfu). Podział na diecezje dostosowany został do granic państwa pruskiego, ustalonych na kongresie wiedeńskim (co dla interesów polskich było niekorzystne). W zamian za te ustępstwa, które zresztą sankcjonowały tylko samowolę okresu poprzedniego, przyznano kościołowi roczną dotację ze skarbu państwa. Dotacja ta miała być odszkodowaniem za dobra kościelne sekularyzowane z początkiem XIX wieku.

Stosunki między kościołem a państwem były poprawne aż do połowy lat trzydziestych, kiedy to w 1837 r. uwięziony został arcybiskup koloński Droste-Vischering z powodu oporu przeciw wyznaniowej polityce rządu (sprawa małżeństw mieszanych). Incydent ten nie przyniósł jednak trwałego pogorszenia stosunków z kościołem katolickim jako całością. Ostrość nadała mu tylko opozycja partykularystyczna w prowincjach zachodnich, łącząca w tym wypadku elementy konserwatywne i liberalne.

Wiosna Ludów przyniosła wzmożenie tendencji emancypacyjnych kościoła, usiłującego wydostać się spod kurateli państwa, a w szczególności przeprowadzić rozdział kościoła katolickiego od państwa protestanckiego. Wzmożenie tych wysiłków oraz dość znaczne poparcie społeczne, jakie ruch emancypacyjny kościoła katolickiego otrzymał, (*Piusvereine*, kongresy katolików), przypisywać należy z jednej strony pomieszanu pojęć i niekonsekwencji drobnomieszczactwa, z drugiej zaś tej okoliczności, że reakcja zaczęła tracić zaufanie do skuteczności państwa jako oręża kontrrewolucji. Szczególne zasługi w organizowaniu

¹ Felix Rachfahl, Windthorst und der Kulturkampf. *Preussische Jahrbücher*, B. 135. Berlin 1909. Por. też: J. Kissling, *Geschichte des Kulturkampfes im deutschen Reiche*. Freiburg 1911, s. 241.

wspólnego frontu hierarchii kościelnej położył arcybiskup koloński Johannes v. Geissel (zm. 1864).

Jakkolwiek ruch rewolucyjny 1848 r. zakończył się przegraną, to jednak ugruntowanie niezawisłości kościoła katolickiego pozostało trwałym następstwem Wiosny Ludów. Odpowiadało to zresztą duchowi reakcji reprezentowanemu już poprzednio przez Fryderyka Wilhelma IV (1840—1857). Król ten zerwał z ideą wszechmocy państwa wybujałą w dobie racjonalizmu i Oświecenia (Fryderyk W.) Wewnętrznie sprawy kościoła protestanckiego wyjął on spod kompetencji czynników administracji państwowej (ministerstwa wyznań) tworząc najwyższą radę kościelną. Jednocześnie pretensje katolików w kierunku równouprawnienia miały znaleźć zaspokojenie przez utworzenie specjalnego wydziału katolickiego w ministerstwie wyznań, 1841 r.

Fryderyk Wilhelm IV popierał ideę kościoła protestanckiego niezależnego od państwa, opartego na własnej konkretnej i samodzielnej doktrynie i hierarchii. To wspólne występowanie podobnych prądów emancypacyjnych w protestanckim i katolickim obozie reakcyjnym jest objawem bardzo znamionym.

Kościelne paragrafy oktrojowanej konstytucji pruskiej r. 1850 wynikają zarówno z tych tendencji reakcyjnych, jak i niezależnego stanowiska przez kościół katolicki wywalczonego i faktycznie zajmowanego. Kościół miał swymi sprawami zarządzać samodzielnie (art. 15), bez przeszkody komunikować się ze swymi zagranicznymi zwierzchnikami (art. 16) oraz obsadzać swe stanowiska bez wpływu ze strony państwa (art. 18).

Konstytucja pruska przekreślała ugodę z r. 1821 co do tych punktów, które dawały państwu pewne korzyści (wpływ na mianowanie biskupów). Natomiast nie uchylała zobowiązań w odniesieniu do dotacji na rzecz kościoła. Na tym tle zrozumiałe się staje konstytucyjne nastawienie reakcyjnej opozycji katolickiej i jej początkowy sojusz z liberałami.

Poza tym rozdział kościoła od państwa, wprowadzony przez konstytucję pruską, był całkowicie jednostronny. Pozostawiał on w ręku czynników kościelnych tak ważne dziedziny życia cywilnego, jak ruch ludności oraz szkolnictwo, w stosunku do którego duchowni zatrzymali uprawnienia nie wynikające z mandatu państwowego, ale z tytułu ich stanowiska kościelnego.

W tych warunkach staje się w pewnej mierze zrozumiałe, iż rząd nie kwapił się z przejściem z płaszczyzny bulli *De salute animarum* na rządczą konstytucji. Wytwarzał się na tym tle zamęt prawny i zdarzały się akty bezprawnej (w świetle konstytucji) ingerencji państwowej, które opozycja katolicka chętnie wykorzystywała, by przedstawić się w świetle postępowym. Ingerencja państwowa wzmogła się w latach sześćdziesiątych, kiedy to obóz junkierski, korzystając z tendencji nacjonalistyczno-burżuazyjnych, jął się wzmacniania autorytetu państwowego, nadszarpiętego w dobie rezygnacji lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Ingerencja ta przybierała już to formę otwartego nacisku, jak w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa kolońskiego po śmierci Geissla w 1864 r., już to formę tajnych konszachtów z Watykanem, jak w sprawie usunięcia arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego Przuluskiego (czemu zresztą przeszkodziła śmierć arcybiskupa) i mianowania jego następcy (którym został ostatecznie kosmopolita Ledóchowski).

Położenie więc kościoła katolickiego w Prusach było specjalnie korzystne. Państwo straciło nad nim kontrolę, kościół zatrzymał w swoich rękach szereg dziedzin życia cywilnego, korzystał z pomocy finansowej państwa, ponadto miał możliwość przedstawiania się w postaci instytucji upośledzonej. Państwo pruskie propagowało protestantyzm i wyznawców tej religii uprzywilejowywało. Stąd kościół katolicki cieszyć się mógł dużą swobodą manewrowania i nie angażował się po stronie reakcyjnego państwa. Wytworzyło się dziwaczne mniemanie, że kościół walczył z reakcją junkierską o urzeczywistnienie zasad wolnościowych. Trzeba jednak przyznać, że pozycja taktyczna kościoła katolickiego w Prusach była rzeczywiście doskonała.

Paradoksem jest, że z tych wszystkich przywilejów korzystał katolicyzm właśnie dzięki protestanckiemu charakterowi państwa pruskiego. Charakter wyznaniowy tego państwa powodował zarówno niechęć, jak i brak zainteresowania wewnętrznymi sprawami kościoła katolickiego. Ciężka ręka kurateli państwowej spoczywała przede wszystkim na kościele ewangelickim, podczas gdy katolików pozostawiano niejako samym sobie. Prusy odróżniały się pod tym względem od tak arcykatolickich krajów, jak Bawaria, gdzie kościół katolicki uważano za instytucję państwową (*Staatskirchentum*), opiekowano się nim i troszczono się o jego sprawy — w duchu państwowych interesów politycznych. Obojętność Prus wobec wewnętrznych spraw kościoła katolickiego ujawniła się np. w sposobie traktowania jezuitów. Podczas gdy działalność tej kosmopolitycznej organizacji była solą w oku różnorodnych mocarstw południowo-niemieckich, już Fryderyk Wielki przeciwstawił się jej zniesieniu (1773) ceniąc sobie jezuickie wykształcenie². W ten sposób jezuiti, atakowani przez państwa katolickie, uchowali się w protestanckich Prusach (i prawosławnej Rosji) aż do lepszych czasów.

Mówiąc o korzyściach płynących dla kościoła katolickiego z protestanckiego charakteru Prus, mamy na myśli tylko ten określony rodzaj protestantyzmu. Ideologią państwową Prus nie był natomiast protestantyzm burżuazyjny, wolnomyślny, racjonalistyczny. Był nią protestantyzm junkierski, konserwatywny, ortodoksyjny. Jeśli ze strony protestantyzmu płynęło dla kościoła katolickiego w XIX w. jakieś rzeczywiste niebezpieczeństwo, to tyczyło ono rozwoju wolnomyślnej odmiany tego wyznania.

Skoro zaś państwo pruskie, przewyciężywszy dotychczasową kompromisowość i indyferentyzm, weszło na drogę jawnie reakcyjnej propagandy ortodoksyjnej za rządu Fryderyka Wilhelma IV (1840—1857), wtedy też nastąpił wzrost podziwu i sympatii dla walorów kościoła katolickiego jako ostoji reakcji.

Protestantyzm państwa pruskiego, junkiersko-reakcyjny charakter tego protestantyzmu oraz słabość protestantyzmu jako organizacji i doktryny — to były przesłanki, na jakich opierało się niezależne stanowisko kościoła katolickiego w Prusach. Wokół jego potężnej hierarchii skupiły się zarówno reakcyjne, jak i liberalizujące elementy katolickie, będące z tego czy innego powodu w niezgodzie z rządem³.

² K. Zimmermann, Fryderyk Wielki i jego kolonizacja rolna na ziemiach polskich. T. I. Poznań 1915, s. 364.

³ W związku z zagadnieniami poruszonymi w tym rozdziale porównaj również: A. Awander, Die allgemeine Religionsgeschichte im katholischen Deutschland während der Aufklärung und Romantik. Salzburg 1932; Karl Bachem, Vor-

II

Gospodarczy aspekt kwestii katolickiej w Niemczech

Szereg elementów opozycji katolickiej przeciw liberalizmowi burżuazyjnemu i protestantyzmowi ma swoje źródło w gospodarczym zacofaniu katolików niemieckich. Podział Niemców na protestantów i katolików nie był podziałem mechanicznym, dokonany wyłącznie na płaszczyźnie ideologii religijnej. Podział ten w znacznej mierze odzwierciedlał różnice między klasami i warstwami społecznymi. Odnosi się to przede wszystkim do Niemiec zachodnich i południowych, gdzie podział na protestantów i katolików pokrywał się, z grubsza biorąc, z podziałem na burżuazję z jednej strony i klasy bardziej zacofane, głównie wiejskie, z drugiej. Nie odnosi się to natomiast do części Niemiec po wschodniej stronie Łaby, gdzie protestantyzm miał wybitnie reakcyjny, junkierski charakter. Zagadnienia te wiążą się z genezą reformacji, czego w tej pracy rozważać nie możemy.

Kwestię położenia gospodarczego katolików niemieckich omawia niezwykle wnikliwa i oryginalna pod względem metodycznym praca Hansa Rosta pt. „Die wirtschaftliche und kulturelle Lage der deutschen Katholiken“, Köln 1914.

W geografii wyznaniowej Niemiec uderza nade wszystko fakt protestanckiego charakteru mieszczaństwa. Odnosi się to głównie do bogatszej części burżuazji, podczas gdy katolicyzm reprezentowany był silniej wśród drobnomieszczaństwa. Nieco odmiennie wygląda sytuacja w Brandenburgii i na Pomorzu niemieckim, gdzie katolicy mieszkali raczej w miastach.

W Niemczech zachodnich i południowych ilość protestantów w poszczególnych okręgach była tym większa, im większe było ich uprzemysłowienie. O ile w miastach ton nadawała protestancka bogata burżuazja, to wieś w Niemczech zachodnich i południowych była prawie w całości katolicka. Specjalne badania w tym względzie przeprowadził dla Badenii Martin Offenbacher w pracy: „Konfessionelle und soziale Schichtung“. Tübingen 1900. Z pracy tej wynika,

geschichte, Geschichte und Politik der deutschen Zentrumsparlei. Bde. 1 und 2. Köln 1927; J. Baudri, Kardinal v. Geissel und seine Zeit. Köln 1881; Emil Friedberg, Der Staat und die Bischofswahlen in Deutschland. Leipzig 1874; Emil Friedberg, Die Grundlagen der preussischen Kirchenpolitik unter König Friedrich Wilhelm IV. Leipzig 1882; J. Freisen, Verfassungsgeschichte der katholischen Kirche in der Neuzeit. Leipzig Berlin 1916; I. Hashagen, Das Geistesleben im Wandel der Zeit. Geschichte des Rheinlandes von der ältesten Zeit bis zur Gegenwart. 2 Bde. Essen 1922; Kaufmann P., Goerres im Kampf gegen die preussische Reaktion. *Historisches Jahrbuch*. Jahrgang 48. 1928; Johannes Kissling, Geschichte des Kulturkampfes im deutschen Reiche. B. 1. Freiburg 1911; Paul Majunke, Geschichte des Kulturkampfes. Paderborn und Münster 1886; Karl Mirbt, Die preussische Gesandtschaft am Hofe des Papstes. Leipzig 1899; K. Rieker, Die rechtliche Stellung der evangelischen Kirche Deutschlands in ihrer geschichtlichen Entwicklung bis zur Gegenwart. Leipzig 1893; E. Schaper, Die geistesgeschichtlichen Voraussetzungen der Kirchenpolitik Friedrich Wilhelms IV von Preussen. Stuttgart 1938; Erich Schmidt, Bismarcks Kampf mit dem politischen Katholizismus. B. 1. Hamburg 1942; H. Schroerr, Kölner Wirren 1837. Berlin Bonn 1937; W. Struck, Kardinal v. Geissel und die katholische Bewegung 1848/49. *Preussische Jahrbücher* 111. 1909; Isidor Silbernagl, Die kirchenpolitischen und religiösen Zustände im 19. Jahrhundert. Landshut 1901.

że protestanci zajmowali części kraju bardziej rozwinięte pod względem gospodarczym, głównie centra handlowe i przemysłowe.

W 1871 r. było w Niemczech 25 581.685 ewangelików i 14.869.292 katolików. Procentowo katolików było 36%, w Prusach 33%⁴.

Mając przed oczyma udział procentowy katolików wśród ludności Niemiec, widzimy różnice przy rozpatrywaniu poniższej tabelki⁵.

Grupy zawodowe a wyznanie

Grupy zawodowe	Protestanci	Katolicy
Rolnictwo	55,6%	44,2%
Przemysł	62,6%	36,2%
Handel i komunikacja	65,4%	29,9%

Dane powyższe pochodzą z r. 1907, gdy protestanci stanowili 62,1% a katolicy 36,5%. Co nas w tych liczbach uderza? Udział katolików w rolnictwie był o 7,7% wyższy niż udział ich w zaludnieniu Niemiec. Udział katolików w handlu i komunikacji (ostoją liberalnej burżuazji) był o 6,6% niższy niż udział ich w zaludnieniu Niemiec. Liczby te warto zapamiętać dla zrozumienia dalszego toku naszych wywodów.

W przemyśle upośledzenie katolików wydaje się nieduże, bo wynosiło zaledwie 0,3%. Sytuacja przedstawi się nam odmiennie, gdy zobaczymy następną tabelkę⁶.

Procent samodzielnych z ogólnej liczby zatrudnionych

	Żydzi	Protestanci	Katolicy
Przemysł	42,8%	18,6%	15,4%
Handel i komunikacja	53,8%	28,4%	27,1%

Wynika z tego, że upośledzenie katolików co do ilości przedsiębiorców wynosiło w przemyśle 21,1%, w handlu i komunikacji 9,4%.

Jeżeli z grupy „przemysł“ wyodrębnimy kopalnie, saliny i huty, to ilość zatrudnionych tam protestantów wynosiła tylko 40,6%, katolików zaś aż 58,8%. Tłumaczy się to położeniem węgla, torfu i soli w katolickich okręgach Westfalii, Nadrenii, Górnej Bawarii i Szwabii. Ale to korzystne położenie katolików okazuje się złudzeniem. Wśród właścicieli protestantów było 74,6%, katolików zaś 23,3%. Te cyfry są chyba bardzo wymowne. Tak więc wśród właścicieli kopalń było protestantów o 12,5% więcej, niż wynosił ich udział w zaludnieniu Niemiec. Upośledzenie katolików wynosiło 13,2%⁷.

Gospodarczemu zacofaniu katolików towarzyszyło bezwzględne upośledzenie ze strony państwa pruskiego. Wśród oficerów niemieckich protestanci stanowili 83,2%, katolicy zaś 16,5%⁸. I to w czasie, gdy katolicy stanowili ponad 1/3 ludności!

To samo dotyczyło administracji. Wśród urzędników było protestantów 71,1% (nadwyżka 9%), katolików zaś 27,4% (upośledzenie 9,1%). Wśród wyższych

⁴ Friedrich Z a h n, Das deutsche Volk. Handbuch der Politik. T. II, s. 420. Berlin-Leipzig 1912/13.

⁵ H. R o s t, op. cit., s. 14.

⁶ H. R o s t, op. cit., s. 16.

⁷ tamże, s. 24.

⁸ tamże, s. 70.

urzędników upośledzenie katolików wynosiło już 10,5%, wśród sędziów i prokuratorów 12,1%. Wśród wyższych urzędników samorządowych upośledzenie katolików wynosiło 11,6%⁹. Na landratów mianowano w Królestwie Pruskim¹⁰

w latach	protestantów	katolików
1871—1885	24	1
1886—1900	156	41
1901—1911	238	22

Była tylko jedna grupa zawodowa, w której katolicy rozporządzali przygniatającą przewagą, a protestanci byli dotkliwie upośledzeni: kler. Na tę kategorię przypadało katolików 59,3%, protestantów zaś 37,9%. Innymi słowy, wśród funkcjonariuszy kościelnych było katolików o 22,8% więcej, a protestantów o 24,2% mniej, niż wynosił procentowy ich udział w załudnieniu Niemiec. W cyfrach bezwzględnych: katolików zatrudnionych w służbie kościelnej było 47.495, a protestantów 30 329¹¹. I to w czasie, gdy protestantów było dwa razy więcej niż katolików! Cyfry te warto pamiętać, aby sobie zdawać sprawę z roli, jaką protestantyzm odegrał w rozwoju społeczeństwa i jego ideologii. Wyjaśnienia tego zjawiska nie uda się znaleźć w drodze analizy wpływu poszczególnych religii na społeczeństwo, ale przeciwnie, w drodze analizy gospodarczo-klasowego charakteru tej części społeczeństwa, która się daną religią posługiwała dla realizacji swych interesów.

III

Polityczna organizacja katolików

„Fracja Katolicka“ w Landtagu pruskim zawiązała się 30 listopada 1852 r.¹² W skład jej weszły elementy dwojakiego rodzaju: szlachta westfalska i śląska oraz część burżuazji reńskiej. Formalnym celem nowej frakcji była obrona praw kościoła katolickiego przed zakusami ze strony reakcji ortodoksyjnego protestantyzmu, ucieleśnionej w programie *Kreuzzeitung*. Bezpośrednią pobudką do zorganizowania się katolików były rozporządzenia ministra Raumera (1852 r.) ograniczające swobodę działania misji katolickich i zakazujące studiów teologicznych w Rzymie (*Collegium Germanicum*). Z natury rzeczy frakcja katolicka stanęła na gruncie konstytucji pruskiej z roku 1850, gwarantującej wolność kościoła. Ta okoliczność zbliżyła ją do obozu staroliberalnego walczącego również w obronie konstytucji¹³.

Konstytucyjne nastawienie Frakcji Katolickiej tłumaczy się tym, że konstytucja była jedyną zaporą przeciw całkowitej dyktaturze protestanckich junkrów zza Łaby, a jej złamanie odebrałoby szlachcie i burżuazji prowincji zachodnich możność wpływania na kierunek polityki rządu. Odnośnie do polityki zagranicznej, frakcja katolicka głosiła program wielkoniemiecki przewidujący udział katolickiej Austrii w przyszłych sfederowanych Niemczech.

⁹ H. Rost, op. cit., s. 73.

¹⁰ H. Rost, *Die Parität und die deutschen Katholiken*, Köln 1914.

¹¹ H. Rost, *Die wirtschaftliche und kulturelle Lage der deutschen Katholiken*, Köln 1914, s. 73.

¹² Karl Bachem, *Vorgeschichte, Geschichte und Politik der deutschen Zentrumspartei*. T. II, 1927, s. 105.

¹³ tamże, t. II, s. 125.

Typowymi cechami tego ugrupowania, łączącego ideologię i interesy feudalne z interesami części mieszczaństwa, były: umiarkowanie i kompromisowość. Cechy te obserwować będziemy również na przykładzie późniejszej Partii Konstytucyjnej Centrum.

Na tle współpracy z liberałami (ówcześnie co prawda bardzo umiarkowanymi) doszło zaraz w następnym roku do rozłamu. Stara szlachta prowincji zachodnich i Śląska wycofała się z Frakcji Katolickiej w proteście przeciw sojuszowi z burżuazją. Organami tego reakcyjnego kierunku katolickiego był w skali ogólnoniemieckiej wychodzący w Moguncji od r. 1821 *Katholik* oraz monachijskie *Historisch-politische Blätter. Kreuzzeitung* stała się codzienną lekturą tych ludzi.

Przy konstytucjonalizmie wytrwał natomiast kierunek mieszczański¹⁴, znajdujący oparcie wyłącznie w prowincjach zachodnich. Przywódcami jego byli Piotr i August Reichenspergerowie, pochodzący z burżuazji reńskiej¹⁵.

Koniec lat pięćdziesiątych przyniósł poważne zradykalizowanie obozu liberalno-burżuazyjnego. W 1848 r. burżuazja przerażona wystąpieniem mas ludowych skapitulowała i przez następnych 10 lat znosiła cierpliwie rządy feudalnej reakcji. W tym czasie stać ją było na nieśmiałe tylko oznaki niezadowolenia, które objawiało się w poparciu dla (bardzo umiarkowanych) staroliberalów oraz dla Frakcji Katolickiej. Atoli rozwój gospodarczy nie pozwalał jej bez końca znosić panoszenia się feudalnych porządków, których najtragiczniejszym przykładem było rozbięcie narodowe Niemiec. Następuje radykalizacja: w 1859 r. powstaje Niemiecki Związek Narodowy z Rudolfem Bennigsenem na czele. W 1861 r. organizuje się na terenie Prus Partia Postępowa. Zaznaczmy nawiasem, że ta właśnie radykalizacja była przyczyną zjednoczenia Niemiec w 1871 r., nie zaś wojna duńska i depesza emska. Ona też spowodowała przejście Reichenspergerów na pozycje zdecydowanie wsteczne.

W 1859 r. Frakcja Katolicka zastała całkowitą zmianę położenia w parlamencie¹⁶. Dotychczasowe wszechpotężne grupy prawicowe spadły do poziomu nieznaczących mniejszości. Liberałowie zapanowali w Izbie posłów. Pod tym naciskiem nowy regent Wilhelm (1857—1888) zainaugurował kurs liberalny powołując ministerium księcia Hohenzollern-Sigmaringen (jesień 1858 r.).

W tych warunkach z „wysokich sfer“ rządowych dano znak do zmiany taktyki Centrum¹⁷. Burżuazyjne skrzydło reńskie zaczęło przeć do usunięcia etykiety wyznaniowej. Szlachta westfalska opierała się. Wynikiem był kompromis wynaleziony przez szlachcica westfalskiego i wysokiego urzędnika pruskiego Hermanna v. Mallinckrodt. Przyjęto mianowicie nazwę „Centrum“ z dodatkiem w nawiasie „Frakcja Katolicka“.

Kompromisowe to wyjście miało się stać fatalne. W dobie zaostrzających się sprzeczności między liberalnym parlamentem a reakcyjnym rządem Bismarcka (od września 1862 r.) należało brać stronę za lub przeciw. Ale katolickie Centrum usiłowało pośredniczyć. Zbyt reakcyjne było, by poprzeć

¹⁴ Bachem, II, s. 125.

¹⁵ K. Marx, F. Engels, Briefwechsel. T. IV, s. 569. Berlin 1950.

¹⁶ Ludwig Huesgen, Ludwig Windthorst. Köln 1907, s. 101.

¹⁷ Ludwig Bergstrasser, Geschichte der politischen Parteien in Deutschland. Mannheim-Leipzig 1928, s. 66.

liberałów; nie mogło też poprzeć rządu depcącego konstytucję, gdyż równałoby się to podcinaniu gałęzi, na której siedziała partia Reichenspergerów.

Toteż w momencie, gdy się ważyły losy dyktatury junkierskiej, burżuazja reńska porzuciła wyznaniową i umiarkowaną konstytucyjną platformę Centrum katolickiego. Woliała ona poprzeć Partię Postępową względnie liberalne Centrum. Szczególnie to ostatnie ugrupowanie, odznaczające się większym od Partii Postępowej umiarkowaniem, znalazło poparcie w Nadrenii¹⁸.

W latach pięćdziesiątych Frakcja Katolicka liczyła ponad 50 członków¹⁹. W 1862 r. Centrum katolickie liczyło już tylko 27 członków.

Przełomowym wydarzeniem w rozwoju politycznego katolicyzmu było piorunujące zwycięstwo Prus nad Austrią w 1866 r. Nadzieje na federacyjne rozwiązanie kwestii niemieckiej okazały się płonne. Zamiast równouprawnienia szlachty wszystkich krajów niemieckich nadszedł teraz okres triumfu partykularyzmu pruskiego nad innymi plemionami niemieckimi (tak mówiono ówczesnie; co prawda mówienie o „plemieniu pruskim“ jest zwykłym nieporozumieniem). Zamiast kontrrewolucyjnego braterstwa reakcjonistów ze wszystkich części Niemiec, przyszła dyktatura pruskiego junkra, pretensje Hohenzollernów do panowania nad innymi dynastiami, propaganda protestantyzmu i pruskiej ideologii państwowej jako najwznioślejszego wykwitu „ducha germańskiego“. Przywódca starego Centrum katolickiego, August Reichensperger, pisał w październiku owego fatalnego roku: „Wszystko upada, co należało do moich ideałów — rzeczy i ludzie“²⁰.

Równocześnie ginęło Centrum katolickie. W 1866 r. liczyło już tylko 5 członków. W następnym roku zniknęło całkowicie.

Dawni katolicy konstytucyjni opozycjoniści przechodzili teraz na reakcyjną stronę barykady. Liberalizm stawał się siłą panującą, sprzymierzoną z Bismarckiem, przekreślającą wielkoniemieckie marzenia federalistów. Burżuazyjny liberalizm stawał się groźniejszym wrogiem katolicyzmu niż protestantyzm zza Łaby.

W tym samym czasie, gdy znikało Centrum katolickie, nastąpił też rozłam w bratnim mu teraz obozie konserwatyzmu pruskiego.

Ale Reichenspergerowie nie wiedzieli, z kim się mają przeciw nowemu wrogowi połączyć. Przeprowadzić katolików na stronę rządu — nie mogli. Nie dlatego zresztą, iż byłoby to w sprzeczności z ich dotychczasowym kierunkiem politycznym: właśnie taki przewrót aliansów głosić oni będą w późniejszym okresie. Na razie wszelako Bismarck był w sojuszu z liberalizmem. Jeśli się chciało walczyć nadal w obronie reakcji katolickiej, to trzeba było stworzyć front zarówno przeciw liberalizmowi, jak i sprzymierzonemu z nim rządowi pruskiemu. Do takiego przedsięwzięcia brakowało na razie sił. Zresztą sytuacja była przejściowa. Dopiero rok 1870 przyniósł włączenie krajów południowych i wzmoczenie obozu reakcyjno-wielkoniemieckiego. Tę walkę z dyktaturą pruską

¹⁸ Ludolf Parisius, Deutschlands politische Parteien und das Ministerium Bismarck. Berlin 1878, s. 52.

¹⁹ Felix Rachfahl, Windthorst u. der Kulturkampf. Preussische Jahrbücher, t. 135. Berlin 1909, s. 233.

²⁰ Ludwig Pastor, August Reichensperger. Freiburg 1899. T. I, s. 582.

i liberalizmem burżuazyjnym równocześnie podjąć później Centrum, a walka ta przejdzie do historii pod nazwą kulturkampf.

Gdy 24 lutego 1867 r. zebrał się Reichstag konstytucyjny Związku Północno-Niemieckiego, wśród jego członków brak było Augusta Reichenspergera, który mandatu nie przyjął²¹. Ale nie wszystkich przywódców katolickich opanovalo takie przygnębienie. Obrachunek z przeszłością i program polityczny na przyszłość z uwzględnieniem obiektywnych warunków politycznych, dał przede wszystkim biskup moguncki Wiktor Emanuel baron v. Ketteler w książce wydanej w 1867 r. pt. „Deutschland nach dem Krieg von 1866“²². Również inni politycy katolicy wyciągnęli konsekwencje z wydarzeń i wzięli się do praktycznej współpracy z rządem. Spośród przywódców katolickiego Centrum znaleźli się w Reichstagu Piotr Reichensperger i Hermann Mallinckrodt. Ale głównie koło sprawy katolickiej krzątał się Karol v. Savigny, były poseł pruski przy Radzie Związkowej we Frankfurcie. Był on teraz komisarzem związkowym i zastępcą Bismarcka w obradach Reichstagu. Działał też były minister hano-werski dr Ludwik Windthorst.

Posłowie katolicy nie tworzyli w Reichstagu północno-niemieckim osobnej frakcji. Dr Windthorst i H. Mallinckrodt należeli nawet do partykularystycznego ugrupowania, którego większość była protestancka (*Bundesstaatlich-Konstitutioneller Verein*)²³. Jednym z głównych postulatów posłów katolickich było żądanie zagwarantowania w konstytucji Związku Północno-Niemieckiego wolności religii, jak to przewidywała konstytucja pruska 1850 r. Projekt ten wywołał niechęć rozmaitych protestanckich rządów feudalnych, toteż rząd nie chcąc przysparzać sobie trudności zwalczał te projekty. Jest rzeczą zmienną, że w imieniu rządu występował przeciw wnioskom nie kto inny jak Savigny²⁴. 18 marca 1867 r. oświadczył Bismarck: „Gdyby wypadek takich ataków na kościół katolicki nastąpił, to mogą panowie być pewni, że rząd królewski, że ja osobiście będę dla panów tak samo stanowczym i godnym zaufania sojusznikiem, jak mój katolicki kolega, radca tajny von Savigny“²⁵.

Mimo takich zapewnień Windthorst, Mallinckrodt i Piotr Reichensperger głosowali przeciw projektowi konstytucji, która nie przewidywała gwarancji wolności kościoła²⁶.

Obok Reichstagu północno-niemieckiego istniała wtedy inna jeszcze platforma parlamentarna. W rezultacie rozgromienia Austrii zawarte zostały dnia 8 lipca 1867 r. układy z państwami południowo-niemieckimi w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady i Parlamentu Celnego, wybranego w wyborach powszechnych i równych. Na tej płaszczyźnie spotkali się politycy z różnych części Niemiec.

Jakkolwiek do utworzenia partii katolickiej jeszcze nie doszło, to jednak poczyniono szereg przygotowań do jej organizacji. W różnych częściach Niemiec powstawały związki, które później afiliowane zostały do Centrum²⁷. 11 czerwca 1870 r. *Kölnische Volkszeitung*, wydawana przez firmę „Bachem“, opublikowała program polityczny, sformułowany przez Piotra Reichenspergera.

²¹ Bachem, III, 12.

²² Mainz 1867.

²³ F. Rachfahl, op. cit., s. 225.

²⁴ Bachem, III, 20.

²⁵ tamże, III, 21.

²⁶ tamże.

²⁷ tamże III, 26.

Program ten znalazł poparcie episkopatu, czego wyrazem było pismo arcybiskupa kolońskiego Melchersa, skierowane do kongresu Związków Katolickich w Essen²⁸.

W listopadzie 1870 r. odbyły się wybory do pruskiej Izby posłów, pierwsze wybory po zwycięstwach nad Francją i ugruntowaniu się hegemonii pruskiej w Niemczech. Wśród wybranych znaleźli się przyszli wodzowie Centrum: Windthorst, Savigny, Schorlemer-Alst, Mallinckrodt, Piotr i August Reichenspergerowie. Wachlarz przekonań był dość szeroki: obok starej szlachty Zachodu i Śląska, która od 1853 r. nie współpracowała z Frakcją Katolicką, był tam np. dr Krebs zwany „der rote Krebs“ (czerwony rak). O jego rzekomej „czerności“ nie umiemy niestety nic powiedzieć poza tym, że pozostawał on w bliskich stosunkach z mieszczańskim skrzydłem późniejszego Centrum, a w szczególności z Windthorstem²⁹.

Gdy 24 listopada 1870 r. Reichstag północno-niemiecki zebrał się na swą ostatnią sesję dla ratyfikowania układów wersalskich przewidujących utworzenie Rzeszy, Windthorst i Mallinckrodt głosowali przeciw³⁰.

W grudniu toczyły się narady między katolickimi posłami do Izby posłów, mające na celu utworzenie wspólnej frakcji. Inicjatorem był zdaje się m. i. biskup Ketteler³¹. Posłowie katolicycy otrzymali pismo wzywające ich do oświadczenia wobec biskupa Kettelera, czy są gotowi wstąpić do Frakcji Katolickiej i czy będą głosowali za włączeniem przychylnych dla kościoła postanowień konstytucji pruskiej do konstytucji Rzeszy³². Następnie zostali oni zaproszeni do domu ekscelencji Savigny'ego. Na zebraniu tym radca duchowny Mueller wniósł projekt odnowienia Frakcji Katolickiej. Windthorst, który obawiał się podobnego rozwiązania, wycofał się z rozmów, gdy nie udało się osiągnąć w tej sprawie konkretnych wyników³³. Do utworzenia nowej frakcji doszło 13 grudnia 1870 r. Na wniosek Savigny'ego i Augusta Reichenspergera wybrano neutralną nazwę „Centrum (Partia Konstytucyjna)“. (Według Pfuelfa o wyborze nazwy „Centrum“ zdecydował Piotr Reichensperger³⁴) Przewodniczącym frakcji został Savigny. Pierwsza odezwa wydana została 11 stycznia z okazji zbliżających się wyborów do Reichstagu ogólnoniemieckiego. Odezwa ta podpisana już była także przez Windthorsta. 1 stycznia 1871 r. zaczęła się ukazywać w Berlinie *Germania*, organ nowej partii.

Dn. 3 marca odbyły się pierwsze wybory do Reichstagu ogólnoniemieckiego. Nowo utworzone Centrum otrzymało 724.179 głosów, tj. 18,62%³⁵. 21 marca nastąpiło otwarcie Reichstagu. Zasiadło w nim 57 członków Centrum. Byli w nim przedstawiciele wszystkich prawie krajów niemieckich.

Do podobnego zjednoczenia partii katolickich poza frakcją parlamentarną w Reichstagu na razie nie doszło. W parlamencie heskim utworzyła się grupa centrowa w grudniu 1872 r. W Bawarii separatystyczna Partia Patriotów, po-

²⁸ L. Huesgen, Ludwig Windthorst. Köln 1907, s. 83.

²⁹ L. Huesgen, op. cit.

³⁰ Bachem, III, 124.

³¹ Martin Spahn, Das deutsche Zentrum. Mainz 1906, s. 43.

³² Martin Spahn, Das deutsche Zentrum. Mainz 1906, s. 43.

³³ tamże, s. 43; Bachem, III, s. 127.

³⁴ Otto Pfuelf S. J., Hermann von Mallinckrodt. Freiburg 1901, s. 325.

³⁵ Bachem, III, 137.

wstała w 1869 r., złąła się z Centrum dopiero w 1887 r. To samo uczyniła w następnym roku badeńska Katolicka Partia Ludowa. W parlamencie Wirtembergii doszło do utworzenia Centrum w 1895 r.

W tym wszystkim, cośmy powiedzieli na temat powstania Partii Centrowej, uderza nas odgórny charakter tej organizacji. Frakcja centrowa zawiązana została nie przed, ale po wyborach, w drodze porozumienia pewnej liczby posłów, którzy zobowiązali się bronić określonych przywilejów kościoła katolickiego. O powstaniu partii we właściwym tego słowa znaczeniu nie można było mówić. Centrum nie rozporządzało ani masami członkowskimi, ani organizacją krajową (utworzono ją dopiero w 1911 r.)³⁶, ani finansami partyjnymi. Centrum składało się po prostu z posłów do parlamentu, proboszczów oraz wyborców.

Z punktu widzenia organizacyjnego ten drugi człon był najważniejszy. Posłowie centrowi nie rozporządzali żadnym partyjnym aparatem propagandowym. Prasa popierająca Centrum była po większej części od niego materialnie niezależna. Odnosi się to do takich organów prasowych, jak *Kölnische Volkszeitung*³⁷ i *Schlesische Volkszeitung*³⁸. Prasa katolicka powstawała po prostu z wolnej inicjatywy pewnych grup (głównie średniej) burżuazji i do Partii (frakcji) Centrowej pozostawała w całkowicie luźnym stosunku (z wyjątkiem *Germanii*).

Agitacja centrowa odbywała się w ten sposób, że do jakiejś miejscowości zjeżdżali się okoliczni obszarnicy, księża, adwokaci i urzędnicy, obradowali nad sposobami „obrony religii i wolności kościoła katolickiego“, po czym w prasie katolickiej drukowano pełne uszanowania sprawozdania i odezwy. Wreszcie na zebraniach stowarzyszeń katolickich, np. na kongresach katolików organizowanych przez kler, przemawiał ten lub inny obszarnik „otoczony powszechnym szacunkiem“, księża zaś starali się nadać jego słowom najbardziej apokaliptyczny i obowiązujący charakter („Święta Panno, Królowo Akcji Katolickiej, módl się za Niemcy!“)³⁹. Różne sfabrykowane w tych warunkach odezwy wyborcze przytaczał Bismarck w parlamencie.

Słusznie stwierdził Rehm⁴⁰, że najważniejszą robotą agitacyjną odrabiają zawsze najniższe ogniwa partyjne. W wypadku Centrum robotę tę spełniały ogniwa „bezpartyjne“ w postaci kleru parafialnego. Ksiądz na ambonie wykazywał czarne na białym, że walka wyborcza nie toczy się o te czy inne kwestie skarbowe lub militarne, ale rzecz idzie o zagrożenie religii i wolności kościoła. W związku z tym wyborcy mają obowiązek głosować na czcigodnego dobroczyńcę naszego kościoła, pana barona X, którego wybór zapewni, że religia nie poniesie w Reichstagu żadnego uszczerbku.

Mógłby ktoś powiedzieć, że to poleganie na propagandzie kościelnej miało swoje złe strony. Uniemożliwiało ono sformułowanie szczegółowego programu politycznego, gospodarczego itd. Twierdzenie to byłoby o tyle słuszne, że

³⁶ Hermann Rehm, Deutschlands politische Parteien. Jena 1912, s. 47.

³⁷ Hermann Cardauns, 50 Jahre Kölnische Volkszeitung. Köln 1910.

³⁸ Leonhard Müller, Der Kampf zwischen politischem Katholizismus und Bismarcks Politik im Spiegel der Schlesischen Volkszeitung. Breslau 1929.

³⁹ Rehm, op. cit., s. 50, cytat odnosi się do późniejszych czasów.

⁴⁰ tamże, s. 47.

istotnie Partia Centrowa przez dziesiątki lat obywała się bez pisanego programu politycznego. Jest to chyba jedyny przykład w dziejach stronnictw politycznych⁴¹.

Ten brak ustalonego programu politycznego stał się jednak źródłem siły Partii Centrowej. Pozwolił on jej skupiać pod swym sztandarem najrozmaitsze elementy, których wspólną cechą było niewątpliwie nastawienie reakcyjne, których interesy jednak niejednokrotnie się kłóciły.

Dawało to z kolei Partii Centrowej niesłychaną zdolność manewrowania. Centrum potrafiło współpracować dzisiaj z najczarniejszymi konserwatystami z Łaby, jutro dr Windthorst konferował z Eugeniuszem Richterem nad sposobami obalenia Bismarcka. Jeszcze w 1907 r. doszło do utworzenia bloku Bülowa przeciw... Centrum i socjaldemokratom.

Taktyka Centrum godna jest specjalnych studiów. Potrafiło ono poprzez jakąś ustawę dla przypodobania się wyborcom (np. w sprawie równego głosowania w Prusach w 1912 r.)⁴², a równocześnie tyłu swoich posłów „odkomentować“ do domu, że ustawa nie uzyskiwała większości. W czasie obrad nad ustawą antysocjalistyczną w 1884 r. Windthorst „wyjaśnił“ stanowisko swojej partii w ten sposób, że Henryk Treitschke nie umiał powiedzieć, „czy ostatecznie poseł Windthorst jest za przyjęciem, czy za odrzuceniem ustawy“⁴³.

Ta elastyczność taktyki Centrum wynikała właśnie z faktu, że reprezentowało ono różne warstwy reakcyjne oraz pewne ugrupowania obiektywnie postępowe (robotnicy), które stały się łupem agitacji kleru. Jakie są jednak głębsze przyczyny braku ścisłego programu politycznego Partii Centrowej?

Otóż zasadniczą przyczynę tego zjawiska upatrujemy w tym, że warstwy reakcyjne popierające Centrum miały program zbyt reakcyjny, aby go ujawniać. Stąd płynęła dążność do ukrywania się pod maską frazeologii religijnej, choćby to się działo z pewnym uszczerbkiem dla bezpośrednich interesów gospodarczych tej czy innej grupy. Każda z tych grup wiedziała poza tym, że jest historycznie przegrana i że sama na własną rękę swego programu przeprowadzić nie jest zdolna. Stąd konieczność trzymania się razem i podporządkowania się interesom tak potężnej organizacji, jaką był kościół katolicki. Zależność konserwatystów południowo- i zachodnio-niemieckich od kościoła miała swoją analogię w całkowitej — mimo pozornych rozłamów — zależności konserwatystów pruskich od aparatu państwowego. W porównaniu jednak z kościołem aparat państwowy miał szereg braków, z których nie najmniejszym był brak skrytalizowanej ideologii.

Na tym tle zrozumiałe się staje inne jeszcze zdumiewające zjawisko. Mimo swej różnorodności społecznej i braku organizacji partyjnej, Centrum było chyba jedynym stronnictwem, które nie znało rozłamów. Co więcej: Centrum nie znało fluktuacji głosów wyborczych, wzrostu i spadku popularności. W Reichstagu zmieniały się większości, byli liberałowie, potem kartel bismarkowski, wreszcie wyrosli socjaldemokraci — 90 posłów centrowych zasiadało

⁴¹ August Erdmann, *Das Program des Zentrums. Die Neue Zeit. Wochenschrift der deutschen Sozialdemokratie*. Stuttgart 1903. Jahrgang 21. T. II.

⁴² Rehm, op. cit., s. 46.

⁴³ Heinrich Treitschke, *Reden im deutschen Reichstage 1871—1884*. Leipzig 1896.

bez zmiany na ławach parlamentarnych. Nie znaczy to oczywiście, że nie zmieniła się polityka Centrum. Polityka ta zmieniła się tym łatwiej, że Centrum nie posiadało wyraźnego programu...

W 1907 r. ekszjeuita, hrabia Wilhelm zu Hoensbroech, usiłował dokonać rozłamu i opierając się na szlachcie i wielkim przemysle utworzyć partię „narodowych katolików“. Próba ta skończyła się całkowitą porażką⁴⁴.

Brak rozłamów tłumaczyć sobie należy całkowitą zależnością posłów centrowych od klerikalnego aparatu propagandowego. Proboszcz, który agitował z ambony na rzecz katolickiego obszarnika, nie znał się oczywiście na parlamentarnych gierkach, niuansach i sporach, typowych dla zwykłych partii burżuazyjnych. Proboszcz ten nie otrzymywał instrukcji od tej czy innej grupy centrowej, ale musiał wykonywać posłusznie zalecenia episkopatu, który kierował się całokształtem interesów kościelnych.

Z drugiej strony zwrócić należy uwagę na to, że Centrum nie było partią ściśle klerikalną, bezwzględnie posłuszną wskazaniom hierarchii kościelnej. Zarówno biskup Ketteler (który wysunął protestanta na swoje stanowisko w Reichstagu), jak Windthorst i dominujący w wieku XX kierunek burżuazji reńskiej („bachemistów“), starały się przekształcić Centrum w partię ogólnokonserwatywną i zatrzeć jego ściśle wyznaniowy charakter. Nie pozbawiało to Partii Centrowej kościelnego poparcia, a równocześnie dawało jej dalsze korzyści taktyczne. Bardziej wnikliwi członkowie episkopatu (Ketteler) doskonale rozumieli korzyści płynące z tego rodzaju „międzywyznaniowości“.

Centrum popierane było przez warstwy, które wyznaczały jego antysocjalistyczny, jak również antyliberalny charakter. Dla zbadania składu socjalnego Centrum dokonamy analizy podpisów pod niektórymi publikacjami programowymi tej partii. Wśród podpisów pod programem ogłoszonym przez polityków katolickich z Westfalii dn. 28 października 1870 r. reprezentowane są następujące grupy zawodowe⁴⁵.

kler	20 przedstawicieli	chłopi	3 przedstawicieli
obszarnicy	15 „	kupcy	3 „
inteligencja	9 „	przemysłowcy	1 „

Analiza odezwy wyborczej frakcji centrowej w pruskiej Izbie posłów daje następujące grupy zawodowe⁴⁶.

inteligencja	24 przedstawicieli	rzemieślnicy	2 przedstawicieli
kler	13 „	chłopi	1 „
obszarnicy	10 „	przemysłowcy	1 „

Wśród członków frakcji Centrum w Reichstagu w marcu 1871 r. były reprezentowane następujące zawody⁴⁷:

inteligencja	26 przedstawicieli	kupcy	1 przedstawiciel
obszarnicy	18 „	kapitałiści	2 „
księża	9 „		

Przy analizie zaliczaliśmy do chłopów zarówno osoby podające swój zawód jako „Bauer“, jak również osoby podające „Landwirt“, co może być wątpliwe.

⁴⁴ Rehm, op. cit. s. 51.

⁴⁵ Bachem, III, 113.

⁴⁶ Bachem, III, 136.

⁴⁷ Bachem, III, 137.

Wszelkich baronów, hrabiów i księząt zaliczaliśmy do obszarników, aczkolwiek nie uważali oni za stosowne podawać swojego zawodu. Wśród różnego rodzaju radców, podciągniętych tu pod kategorię inteligencji, było też z pewnością wielu obszarników.

Analizując podane liczby dostrzegamy pewne ciekawe różnice. I tak w organizacji terenowej pierwsze skrzypce grał kler (20) i obszarnicy (15 na ogólną liczbę 51). Natomiast w obu frakcjach parlamentarnych na czoło wysuwa się inteligencja (w Reichstagu 26 na ogólną liczbę 56). Tłumaczy się to tym, że do parlamentu wysyłano ludzi bardziej obeznanych z zagadnieniami państwowymi, szczególnie prawników, podczas gdy w organizacji terenowej proporcje bardziej odpowiadały rzeczywistemu układowi sił społecznych w partii.

Żadna z podanych tu analiz nie daje nam jednak wglądu w rzeczywiste źródło potęgi i trwałości Centrum. Centrum było przede wszystkim partią bogatego chłopstwa i konserwatywnej części drobnomieszczaństwa i średniej burżuazji. Z tego rodzaju opinią spotykamy się na każdym kroku w literaturze, tak że ich podawanie byłoby bezcelowe (np. praca socjaldemokraty J. Meerfelda, *Die deutsche Zentrumsparthei*, Berlin 1918). Partia, która w 1874 r. otrzymała 1.439 tys. głosów⁴⁸, musiała mieć szerokie oparcie społeczne, którego nie wyczerpują głosy obszarników, księży i inteligencji. Po prostu wszystkie poprzednio przytoczone dane cyfrowe odnoszą się do kierowniczych kół Centrum, a nie uwzględniają mas kierowanych przez kler i szlachtę. H. Rust przytacza bardzo ciekawe wywody pewnego reńskiego narodowego liberała wygłoszone w Izbie posłów na temat bazy społecznej Centrum⁴⁹:

„Jak bowiem chcą panowie wyjaśnić, że we wszystkich miastach Nadrenii pierwsza klasa (najbogatsza — p. m.) nigdy nie wybiera ultramontańsko, że we wszystkich większych miastach, z wyjątkiem Akwizgranu, i w większości średnich miast również w drugiej klasie ludzie Centrum nigdy nie są wybierani; jak chcą panowie wyjaśnić, że także w trzeciej klasie szereg miast, wśród nich stare biskupie miasto Trewir, wykazuje liberalną większość, że w Kolonii i w Krefeldzie partie są w równowadze. Nie chcę (do Centrum) zaprzeczać waszego wielkiego terenu siły. Kogo mają panowie za sobą? Trochę panów ze szlachty, których bardzo szanuje, którzy jednak dla Nadrenii mało znaczą, bo ich własność ziemska nie wynosi nawet pięciu procent całości, a potem drobni gospodarze, rzemieślnicy i wyrobnicy”.

Tę charakterystykę należy mieć stale przed oczyma. Pewne zastrzeżenia może budzić twierdzenie, że Centrum cieszyło się poparciem drobnych chłopów i wyrobników. Pamiętać jednak trzeba, że w porównaniu z obszarnikami nawet bogaty chłop może uchodzić za „drobnego gospodarza”. Co się tyczy wyrobników (*Tagelöhner*), to cytowany mówca niezupełnie zniekształcił prawdę. W tym okresie Niemcy nie znały partii reprezentującej interesy drobnego i bezrolnego chłopca, a socjaldemokracja na wieś z reguły nie docierała.

Centrum reprezentowało konserwatywną szlachtę, konserwatywne chłopstwo, konserwatywne drobnomieszczaństwo i częściowo średnią burżuazję. Grupy te niekoniecznie nastawione były w tym sensie partykularystycznie, iżby dążyły do zniesienia wspólnego państwa niemieckiego. Wybierały one do parlamentu

⁴⁸ Friedrich Naumann, *Die politischen Parteien*. Anhang. Berlin-Schöneberg 1910.

⁴⁹ H. Rust, op. cit., s. 656.

głównie pochodzących ze szlachty adwokatów i księży oraz przedstawicieli konserwatywnej katolickiej szlachty, która najlepiej nadawała się do reprezentowania interesów konserwatywnych dzięki swej niezależności majątkowej, wyrobieniu politycznemu i towarzyskiemu. Utworzenie osobnej katolickiej partii konserwatywnej, jaką *par excellence* było Centrum, nie wynikało ze specjalnej złośliwości lub wrogości w stosunku do Rzeszy, jak to podejrzewał Bismarck. Trzeba się liczyć z tym, że wymienione wyżej warstwy konserwatywne nie miały innego wyjścia jak tylko wysłać do parlamentu katolickich obszarników, księży i adwokatów dla obrony swych interesów. Dlaczego konserwatyści nadreńscy mieli głosować na pruskich baronów, przysyłanych przez rząd, nie znających warunków lokalnych, różniących się dialektem, sposobem bycia i nade wszystko tradycjami, które tak wielką rolę odgrywają zawsze w programach konserwatywnych? Dlaczego katolicki baron, czczony przez wszystkich chłopów swojego okręgu, miał być gorszy od pruskiego intruza, co tę tylko miał wyższość, że cieszył się stosunkami na dworze. Miejskowa szlachta, chłopstwo i konserwatywna część mieszczaństwa chciały w pełni dać do zrozumienia, że i one posiadają swoje własne tradycje i doświadczenia, których żaden ewangelicki pastor, żaden landrat czy *Rittmeister* nie są w stanie zastąpić! Miejskowy obóz konserwatywny miał imponującą instytucję kościoła katolickiego ze wszystkimi jego międzynarodowymi stosunkami, bogactwem ideologii i demagogiczną przebiegłością, stanowiącymi łącznie opokę, o którą rozbija się z pewnością nienawistna fala liberalizmu, a nawet — daj Boże — dudniąca z oddali burza rewolucji proletariackiej. W każdym razie kościół katolicki zdawał się gwarantować lepszą obronę dla wszelkich interesów reakcyjnych aniżeli skompromitowany konszachtami z postępem Bismarck.

Nastrój ten wyraził August Reichensperger na kongresie katolików w 1858 r., gdy przypominając Wiosnę Ludów powiedział: „Gdy wszystko chwiała się i drżało, gdy waliły się trony i nakrywały gruzem tysiącletnie państwa, kościół stał niewzruszony, krzyż podniósł wysoko i smokowi rewolucji na głowie utwierdził“⁵⁰.

Ale antypruski partykularyzm nadreński miał również swoje postępowe strony. Nosicielką tego partykularyzmu była w znacznej mierze burżuazja, drobna i średnia. Wnikanie w te problemy nie jest na tym miejscu możliwe. Dobry opis nadreńskiej opozycji burżuazyjno-katolickiej daje dwutomowa praca Karola Bachema pt. „Josef Bachem und die Entwicklung der katholischen Presse in Deutschland“ (Köln 1912).

Nadrenia wcielona została do Prus w 1815 r. Było to m. i. dziełem polityki austriackiego kanclerza Metternicha, który chciał uniknąć wspólnej granicy z Francją. Z bojaźni przed wpływami francuskich idei rewolucyjnych i liberalnych Austria pozbyła się wtedy Górnego Palatynatu odstępując go Bawarii. Rywala pruskiego natomiast uwikłała w kłopoty z tymi „wpływami francuskimi“ i postawiła go jako cerbera nad Renem.

Fakt, że Nadrenia przez pewien czas należała do burżuazyjnej Francji napoleońskiej, napawał biurokrację pruską zasadniczym wstrętem i podejrzliwością. Za tymi uczuciami krył się kompleks niższości, wywołany wyższym

⁵⁰ J. Meerfeld, op. cit., s. 15.

zaawansowaniem gospodarczym prowincji zachodnich i w nie najmniejszej mierze: rdzennie niemieckim charakterem tych krain. Kraj zalany został falą protestanckich oficerów i biurokratów, którzy swoją misję kulturalno-patriotyczną upatrywali w wykorzenianiu owych „wpływów francuskich”. „Wobec „francuskich“ Nadreńców — pisze Bachem — podawali się oni — często mimo słowiańskich nazwisk — za jedynych prawdziwych rdzennych Niemców i przez pedantyczne przykrości starali się ich wychować w lepszym pruskim duchu”⁵¹.

IV

Tendencje rozwojowe Partii Centrowej w dobie kulturkampfu

W niechętniej dla Centrum historiografii panuje przekonanie, że partia ta była płodem kulturkampfu i że wraz z jego zniesieniem zniknęło też uzasadnienie jej istnienia. Fr. Mehring np. stwierdza, że Partia Centrowa składała się:

„politycznie i społecznie z najrozmaitszych elementów, rozchodzących się w najróżniejsze kierunki, od koncepcji drobnochłopskiej i drobnomieszczańskiej demokracji aż do koncepcji feudalnej romantyki i cechowej zaściankowości. Musiało się ono rozejść w swe dwoiste i koniec końcem zacofane części składowe, skoro tylko nowa Rzesza przestała być rządzona pruskim kijem kaprałskim, ale jak nowoczesne państwo kulturalne”⁵².

Gdy dziś z perspektywy niemal stuletniej historii Centrum odczytujemy to zdanie, dostrzegamy, że Mehring przesadził rolę przypadku dziejowego lub nie docenił podłoża klasowego Partii Centrowej. W rzeczywistości wpływy Centrum okazały się trwalsze niż wpływy jakiegokolwiek innej partii ourżuazyjnej. Zakładać, że zniknie ono wraz z resztkami kulturkampfu, znaczyłoby zakładać nieistnienie reakcji obszarnczo-wielkochłopskiej i drobnomieszczańskiej w Niemczech zachodnich i południowych.

Rację ma natomiast Mehring podkreślając różnorodność elementów klasowych popierających Centrum. Dane liczbowe dotyczące oparcia społecznego Centrum podaliśmy poprzednio. Tu postaramy się wydobyć i opisać poszczególne kierunki społeczno-polityczne, jakie nadawały ton polityce Centrum w dobie kulturkampfu. Próby takiej, o ile nam wiadomo, dotychczas nie podejmowano, z wyjątkiem marginesowych uwag H. Hefftera⁵³. Historiografia burżuazyjna skupiała uwagę na poszczególnych postaciach politycznych, dostarczała obfitego materiału biograficznego, ale sensu społecznego poszczególnych kierunków nie wydobyła.

Jakkolwiek zdawano sobie dobrze sprawę z różnorodności elementów składowych Centrum, to jednak na ocenie polityki Centrum zaważyła fatalnie statyczność ujęcia. Nie widziano tendencji rozwojowych, dostosowywania się Centrum do nowych warunków. Jeśli to nawet czyniono, to zmiany taktyki politycznej odrywano z reguły od przemian klasowych w obrębie Centrum, dokonujących się na tle ogólnej ewolucji społeczeństwa kapitalistycznego.

⁵¹ Karl Bachem, Josef Bachem und die Entwicklung der katholischen Presse in Deutschland. Köln 1912. T. I, s. 42.

⁵² Franz Mehring, Geschichte der deutschen Sozialdemokratie. Stuttgart 1898, s. 312.

⁵³ Heinrich Heffter, Die Kreuzzeitungspartei. Leipzig 1927.

Zupełnie też fałszywa była ocena roli Windthorsta. Z reguły dawano znak równości między Partią Centrową a Windthorstem, jej powodzenie przypisywano geniuszowi osobistemu tego polityka. A przecież podkreślić trzeba z całą mocą, że żadna ówczesnie partia nie rozporządzała taką ilością naprawdę niepospolitych polityków i parlamentarzystów, jak właśnie Centrum. Samo wymienienie nazwiska takiego Piotra Reichenspergera z jego rolą w Wiośnie Ludów lub takiego biskupa Kettelera — uniemożliwia wyłączenie omawianie Windthorsta.

Ale mimo to Windthorstowi zamierzamy przeznaczyć najwięcej miejsca. Jednakże nie dla jego walorów osobistych. Podobnie nie dla walorów osobistych wydobywać zamierzamy z prochów zapomnienia postacie Mallinckrotda czy Schorlemera. Chodzi nam o znalezienie kierunku rozwojowego. Chodzi nam o stwierdzenie faktu, że wybitna rola Windthorsta zasadzała się na tym, że reprezentował on wyższy stopień rozwoju Centrum niż pozostali przywódcy Centrum lat siedemdziesiątych.

Dr Ludwik Windthorst stanowił prawdziwe centrum w Centrum. Reprezerytował on „welfickie“ kierownictwo tej partii, które stało się głównym kamieniem obrazy dla Bismarcka.

Bismarck wyrażał się, iż „życie jego podtrzymują i upiększają dwie rzeczy: jego żona i — Windthorst; pierwsza co do miłości, drugi co do nienawiści“⁵⁴. Mowy jego pełne są inwektyw osobistych i zarzutów pod adresem tzw. „antypaństwowych“ tendencji, które miały znaleźć schronienie w Centrum. Zidentyfikować te zarzuty w ich ścisłym brzmieniu, odnaleźć klasowy i polityczny sens: „welfickości“ — jak ją Bismarck przedstawiał — nie podobna. Istniała przepaść między tym, co o Partii Centrowej mówił Bismarck, a tym, co ona rzeczywiście robiła.

Szukanie przyczyn w stosunkach osobistych nie jest płodne. Nie da się odebrać stosunków osobistych Bismarcka i Windthorsta od walki Bismarcka z Centrum i od problematyki kulturkampfu. Nam zaś chodzi właśnie o wydobycie politycznego sensu ich nienawiści „osobistej“ i o znalezienie jej obiektywnej przyczyny. Bismarck był w ogóle skłonny do nadawania sporom politycznym osobistego piętna. Często gęsto spotykamy soczyste wyrażenia odnoszące się również do innych polityków, np. Laskera („eigentliche Staatskrankheit“) i Kleist-Retzowa. Mimo wszystko nienawiść do Windthorsta przestanie być dla nas zagadką, gdy sobie uświadomimy rolę, jaką polityk ten odgrywał w Centrum.

Głównym zarzutem wysuwanym przez Bismarcka pod adresem Centrum było, że partia ta stała się zbornym punktem wszelakiego typu elementów „antypaństwowych“. W bliskim sojuszu z Centrum pozostawali separatyści alzaccy, frakcja polskich klerykałów i szlachty oraz protestanci zwolennicy dynastii welfickiej panującej przed r. 1866 w Hanowerze, którzy się stali nawet regularnymi hospitantami tej frakcji. Zarzuty te, jakkolwiek prawdziwe, nie powinny być stać się powodem do poważnych oskarżeń. Elementy opozycyjne zawsze szukają wspólnego języka; oczywiście Koło Polskie, Alzaccy i Welfowie łatwiej znaleźli go z Centrum niż, powiedzmy, z Socjaldemokracją.

Mówiąc wielokrotnie o „welfickości“ Centrum Bismarck miał prawdopo-

⁵⁴ Christoph v. Tiedemann, Aus sieben Jahrzehnten. Berlin 1909, s. 3.

dobnie na myśli tę właśnie jego zdolność łączenia pod swym sztandarem rozmaitych elementów narodowościowych i społecznych. Trzeba przy tym podkreślić, że Centrum zawdzięczało swą elastyczność i zdolności manewrowania nie szlachcie westfalskiej lub bawarskiemu chłopstwu, ale właśnie tym „welfickim” elementem, które reprezentował Windthorst.

Polityk ten pochodził z byłego królestwa hanowerskiego wcielonego w 1866 r. do Prus, które było również ojczyzną dwóch najwybitniejszych prawoskrzydłowych przywódców narodowo-liberalnych: Bennigsen a oraz Miquela. Należał do warstwy inteligenckiej, rodziny prawników, służących miejscowym obszarnikom⁵⁵. Piastując dwukrotnie urząd hanowerskiego ministra sprawiedliwości, Windthorst dorobił się opinii liberała. W ciągu całej swej hanowerskiej i niemieckiej kariery Windthorst stał na stanowisku rządów konstytucyjnych i parlamentarnych. Bronił praw parlamentu nieraz wymowniej i skuteczniej niż zawodowi liberałowie. W kwestiach ekonomicznych Windthorst nie stał nigdy na straży bezpośrednich interesów określonej warstwy burżuazyjnej. Przez długi czas popierał ideę wolnego handlu, później stał się umiarkowanym wolennikiem cel. W kwestii jednak celnej stał zawsze bliżej prawego skrzydła narodowych liberałów niż prawego skrzydła swej własnej partii.

Te niewątpliwie liberalne elementy w politycznej sylwetce Windthorsta wynikają z jego hanowerskiego pochodzenia, które też zbliża go do Bennigsen a i Miquela. Hanower aż do r. 1837 połączony był unią personalną oraz żywymi kontaktami z Anglią. Nie wpływy zresztą angielskie uważamy za decydujące, ale ustrój Hanoweru, który ciążył ku Anglii⁵⁶.

Omawiając stosunki Hanoweru z Anglią uwzględnić trzeba głównie jej wybitnie wielkokołpisko-rolniczy charakter. Dla hodowli i rolnictwa hanowerskiego Anglia stanowiła cenny rynek zbytu. Stąd obszarnictwo hanowerskie (Bennigsen, Miquel) przesiąknięte było angielskimi poglądami ekonomicznymi i angielską kulturą. Typowym natomiast dla Hanoweru zjawiskiem była znikomość wpływów kultury francuskiej, co wynikało z braku rozwiniętej burżuazji i braku „oświeconego absolutyzmu“.

Równocześnie wytworzył się w Hanowerze ustrój polityczny, który go wybitnie zbliżał do Anglii i stawał w konflikt z monarchią pruską. Nieobecność dynastii, która od r. 1714 przebywała w Anglii mało się troszcząc o kraj rodzimy, utrudniała rozwój absolutyzmu. Hanower dostosował się raczej do form konstytucyjnych panujących w Anglii.

W miejsce absolutyzmu do rozkwitu doszło w Hanowerze przedstawicielstwo stanowe, które rządziło krajem prawie niezależnie od dynastii. Okoliczność ta spowodowała, że szlachta hanowerska znalazła się w antagonizmie do panującego w Niemczech absolutyzmu. Hanower stał się ogniskiem konstytucyjnych swobód, a obszarnicy tamtejsi znaleźli stosunkowo łatwą drogę do liberalizmu. Pod tym względem różnili się oni wybitnie od obszarników pruskich, silnie związanych z absolutyzmem.

Ta „welficka demokracja“ miała w rzeczy samej wybitnie reakcyjny charakter. Nie była to nawet demokracja burżuazyjna. Ustrój Hanoweru korespon-

⁵⁵ Edouard Huesgen, Ludwig Windthorst. Köln 1907.

⁵⁶ Otto v. Heinemann, Geschichte von Braunschweig und Hannover. Gotha 1892. T. III.

dował raczej z ustrojem Polski szlacheckiej, z jej szlacheckimi swobodami. Nie dziw, że w pojęciu Bismarcka Polacy i Welfowie stanowili pojęcia dosyć bliskie.

Skrajny konserwatyzm obszarników hanowerskich przybierał często formę tzw. staroliberalizmu. Ostrze jego kierowało się przeciw absolutyzmowi, a w obronie swobód konstytucyjnych. Tym samym tendencje konserwatystów hanowerskich kierowały się mocno przeciw państwu pruskiemu.

Typowym przedstawicielem tego staroliberalizmu hanowerskiego był również Windthorst, człowiek związany interesem rodzinnym z obszarniczym rodem Droste-Vischering. W jego sylwetce politycznej występuje też antydemokratyczny charakter staroliberalizmu, który liberalną frazeologią pokrywał najbardziej reakcyjne dążności części obszarników.

Ten antydemokratyczny charakter staroliberalizmu ujawnia się najwyraźniej w ustosunkowaniu się Windthorsta do kwestii powszechnego głosowania. Ówczesni liberałowie, opierający się na bogatej burżuazji, odnosili się niechętnie do hasła głosowania powszechnego i równego. Wystarczyły im wybory kurialne, oparte na cenzusie majątkowym, dające burżuazji przewagę nad masami wyborców. Toteż w momentach ostrzejszych starć z liberalną burżuazją koła reakcyjne posługiwały się nieraz wyborami równymi jako środkiem do złamania przewagi liberałów. Na zasadzie referendum opierało się jak wiadomo cesarstwo Napoleona III. Bismarck w swej walce z liberalną większością parlamentarną stał się również nieoczekiwanym szermierzem powszechnego głosowania w miejsce „najnędnieszego z wszystkich systemów wyborczych“, tzn. wyborów cenzusowych. Na tym tle, jak wiadomo, nawiązana została współpraca Lassalle'a z Bismarckiem i grupą *Kreuzzeitung*. Cokolwiek jednak myślał o tym Lassalle, motywy Bismarcka pochodziły z najbardziej reakcyjnego arsenału. Bismarck stwierdzał wtedy:

„Mogę to wypowiedzieć jako przekonanie oparte na długim doświadczeniu, że sztuczny system wyborów pośrednich i klasowych jest wiele bardziej niebezpieczny, ponieważ przeszkadza zetknięciu się najwyższej władzy ze zdrowymi elementami stanowiącymi rdzeń mas ludowych. W kraju z monarchicznymi tradycjami i lojalnymi nastrojami powszechne prawo wyborcze doprowadzi też do wyborów monarchicznych przez to, że usunie wpływy liberalnej burżuazji”⁵⁷.

Jak stwierdza Fr. Naumann,

„powszechne prawo wyborcze uważano wówczas za instytucję konserwatywną... Dla wielu powszechne prawo wyborcze zdawało się być środkiem przeciw najnędnieszemu z wszystkich systemów wyborczych, który dlatego wydawał się nędzny, że podczas konfliktu militarnego podniósł na wyżyny ową niebezpieczną siłę mieszczaństwa”⁵⁸.

Jedną z kości niezgody między biurokratyczno-liberalnymi rządami a ultramontańsko-ludową opozycją w Bawarii i Badenii była ówczesna geometria wyborcza, która w nieprawdopodobny sposób faworyzowała opanowane przez liberałów miasta na niekorzyść zacofanej i klerykalnej wsi. Tak np. w Badenii 14 miast z ilością mieszkańców równą 144.185 wybierało 22 posłów, podczas gdy reszta ludności wynosząca ponad milion wybierała zaledwie 41 posłów⁵⁹.

⁵⁷ Hermann Oncken, Lassalle. Stuttgart-Berlin. 1923, s. 393.

⁵⁸ Friedrich Naumann, Die politischen Parteien. Berlin 1910, s. 17.

⁵⁹ Karl Bachem, Vorgeschichte, Geschichte u. Politik der deutschen Zentrums-Partei. 1927. T. II, s. 289.

Istniała więc wspaniała okazja do demonstrowania „postępowości“ Centrum. 26 listopada 1873 r. Windthorst wniósł formalny wniosek o wprowadzenie powszechnego głosowania w wyborach do Landtagu pruskiego. Znamienne jest uzasadnienie tego wniosku:

„Patrząc na obecne stosunki jestem zdania, że wśród wyborców trzeciej klasy panuje więcej poczucia prawa niż wśród wyborców drugiej i pierwszej klasy. Trwają oni silniej niż inne klasy przy odziedziczonym historycznym stosunku i są moim zdaniem na ogół bardziej konserwatywni niż ludzie pieniądza. Najbardziej destruktywnym elementem jest na świecie pieniądz, a próba korygowania powszechnego prawa wyborczego za pośrednictwem mieszka z pieniędzmi jest najbardziej wątpliwa, jaką można uczynić. Klasy, u których ten destruktywny element szczególnie się znajduje, są najbardziej przeżarte ideami nowoczesnego pogańskiego państwa, i ani za mądre, ani za konserwatywne, ani w ogóle politycznie rozsądne nie mogą uznać kładzenia na te klasy punktu ciężkości stosunków państwowych”⁶⁰.

Innymi słowy: cenzusowo-klasowe prawo wyborcze popiera bogatą burżuazję, nosicielkę liberalizmu. Temu przeciwstawia zarówno Windthorst, jak Bismarck, ideę wyborów powszechnych, w których większość zdobyłoby w ówczesnych warunkach ciemne chłopstwo. Bismarck pozwalał sobie na igranie z powszechnym prawem wyborczym mając w rękę aparat państwowy i armię; Windthorst był jeszcze bardziej zuchwały. Wierzył w niezmienny konserwatyzm chłopstwa, nad którym czuwał obszarnek i ksiądz. Potęga Centrum nie byłaby możliwa bez powszechnego równego głosowania. Np. Bawaria, która do swego krajowego parlamentu wysyłała większość narodowo-liberalną, do wybranego na zasadzie powszechnego równego głosowania Parlamentu Celnego wybrała większość ultramontańską.

Oczywiście równe prawo wyborcze było bronią bardzo obosieczną i w przyszłości miało się stać wielkim niebezpieczeństwem dla klas posiadających. Toteż opowiedzenie się za powszechnymi równymi wyborami było zarówno ze strony Bismarcka jak i — w mniejszej mierze — ze strony Centrum krokiem ryzykownym. Tę demokratyczną instytucję wprowadzono też w nowo powstałej Rzeszy, nie wprowadzono zaś w państwie pruskim, choć tego właśnie spodziewał się być przedtem Lassalle. Wybrany na zasadzie równych wyborów Reichstag był też od początku solą w oku Bismarcka: początkowo z racji istnienia w nim silnej frakcji centrowej, potem z powodu wzrostu siły socjaldemokratów. Chętnie przeciwstawiano ówczesnie Reichstag niemiecki parlamentowi pruskiemu wybranemu na zasadzie „najnędnieszego z wszystkich systemów wyborczych“. Znane są pomysły Bismarcka pochodzące z lat osiemdziesiątych, a obliczone na zastąpienie parlamentu przez mianowaną z góry radę gospodarczą, jak i późniejsze jego marzenia o dyktaturze wojskowej.

Te wątpliwości nie były obce również działaczom centrowym. Już w Reichstagu północno-niemieckim Windthorst popierał ideę wyborów powszechnych, ale pod warunkiem, że głosowano jawnie.

„Co do mnie — oświadczył wtedy — jestem zdecydowanie za głosowaniem jawnym i wszyscy, którzy przeciw temu walczą, składają tym samym najbardziej bezpośrednie świadectwo przeciw dopuszczalności powszechnego bezpośredniego prawa wyborczego. Albowiem jeśli socjalne i inne warunki nie po-

⁶⁰ tamże, t. III, s. 283.

zwalają jeszcze na wprowadzenie jawnego głosowania, tedy też nie pozwalają one jeszcze na danie ludziom do ręki powszechnego bezpośredniego prawa głosowania”⁶¹.

Gdy się okazało, że powszechne prawo wyborcze zaczyna przynosić owoce w pierwszym rządzie socjaldemokratów, Windthorst raz jeszcze zaznaczył swój sceptycyzm w stosunku do powszechności głosowania (14 stycznia 1887 r.):

„Nie waham się powiedzieć, że obecnie nie byłbym popierał powszechnego bezpośredniego tajnego prawa wyborczego. Skoro jednak stało się ono podstawą całej konstrukcji Rzeszy, powiadam tak samo zdecydowanie: uważałbym za najtragiczniejsze, co moglibyśmy w ogóle zrobić, gdybyśmy chcieli teraz tę bazę zniszczyć”⁶².

Ten sam liberalny Windthorst straszył hanowerskich bogatych chłopów perspektywą zwiększenia podatków w razie, gdyby wprowadzona została zasada bezpłatnego nauczania i państwo przejęło wyłącznie utrzymanie szkół. Dlatego to chłopci ci mieli przeciwstawiać się usunięciu kontroli kościelnej i upaństwowieniu szkół⁶³.

To ostatnie stanowisko Windthorsta nie było z pewnością w Partii Centrowej odosobnione. August Reichensperger rozprawiając się z liberałami stwierdził: „Żaden z tych wszystkich głosicieli wolności nie oburza się w najmniejszym stopniu na system przymusu szkolnego, mocą którego policja wypcha na ławę szkolną wszystkie dzieci od lat sześciu, a rodziców karze za ich opuszczenia”⁶⁴. Oto jakim szermierzem wolności był August Reichensperger!

Mimo tych wszystkich zastrzeżeń, Windthorst nie był jednak reakcjonistą typu junkrów wschodnio-pruskich lub westfalskich. Był on w pewnej mierze pasem transmisyjnym do bardziej lewicowych grup burżuazyjnych. Znaczną w tym rolę odgrywał charakter separatyzmu hanowerskiego (welfickiego), którego umiarkowanym przedstawicielem był również Windthorst.

Trwałą podstawą partykularyzmu hanowerskiego było silnie w tej części Niemiec rozwinięte bogate chłopstwo⁶⁵. Trwale (tj. w latach 1871—1903 — dalej nie badano) pozostawał w ręku Centrum na terenie prowincji hanowerskiej jeden okręg (Windthorsta), w ręku zaś partii welfickiej dwa okręgi. W okręgach tych ludność miejska stanowiła zaledwie 16,4% (wg spisu z r. 1900). Trwale poza sferą wpływów Centrum względnie Welfów pozostawały 4 okręgi. Ludność miejska stanowiła w nich 38 3/4%⁶⁶.

Niezwykle interesujące są poza tym dzieje samego miasta Hanower — najliczniejszego okręgu z całej prowincji. Miasto to wysyłało do Reichstagu wyłącznie separatystów welfickich, następnie zaś, od 1884 r., socjaldemokratów. Socjaldemokratyzm stanowił tam bardziej dojrzałą i rozwiniętą formę oozycji, która jednak wyrażała się również przedtem w poparciu separatystów. Zważmy,

⁶¹ F. Rachfahl, Windthorst und der Kulturkampf. *Preussische Jahrbücher*. T. 135, s. 227.

⁶² Bachem, op. cit. T. III, s. 284.

⁶³ Rachfahl, op. cit., s. 284.

⁶⁴ August Reichensperger, Ein Rückblick auf die letzten Sessionen des preussischen Abgeordnetenhauses u. ein Wort über die deutsche Verfassungsfrage. Paderborn 1864, s. 47.

⁶⁵ Hermann Baumgarten, Historische u. politische Aufsätze u. Reden. Strassburg 1894, s. 10.

⁶⁶ F. Specht u. P. Schwabe, Die Reichstagswahlen 1867—1907. Berlin 1908.

że jest to okręg, w którym ani konserwatyści pruscy, ani liberałowie nie prze-
parli nigdy swoich kandydatów. Ewolucja szła tam od separatyzmu do socjal-
demokratyzmu. Dziwne to się wydaje tylko na pozór. Poglądy społeczno-polity-
czne nie zawsze kształtują się w sposób logiczny, ale zawsze wyrażają ogólny
zarys postawy klasowej i politycznej. Poparcie udzielane Welfom przez robotni-
ków Hanoweru wyrażało bez wątpienia niedojrzałą i niecelową opozycję, nie-
mniej opozycja ta wobec dyktatury pruskiej była zdecydowana. Hanower po-
został nieprzejeźdny, i to zarówno w swej welfickiej, jak i socjaldemokratycz-
nej epoce. Z tego przechodzenia robotników od partykularyzmu do Socjaldemo-
kracji zdawano sobie sprawę już ówczesnie, jak o tym świadczą pamiętniki
Langwertha von Simmern⁶⁷.

Ten postępowy aspekt partykularyzmu trzeba brać pod uwagę, tym bardziej
że z podobnymi zjawiskami spotykamy się też w innych częściach Rzeszy. Nie
mamy tu na myśli bynajmniej opozycji ultramontańsko-ludowej w Bawarii lub
Badenii, gdyż rozwój nie szedł tam w kierunku Socjaldemokracji. Ale np. wro-
gowie Prus z Szlezwik-Holsztynu zasilili pod wodzą prof. Haenela szeregi bur-
żuazyjnej Partii Postępowej. To samo uczynili oldenburgcy, część partyku-
larystów z Meklemburgii i Hesji. W Niemczech południowych utworzyła się libe-
ralna Niemiecka Partia Ludowa (*Deutsche Volkspartei*, 1868 r.), która partyku-
laryzm łączyła z przywiązaniem do południowo-niemieckich tradycji wolności-
owych i stała z Partią Postępową w najściślejszym związku⁶⁸.

Dla tych wszystkich grup welficki Windthorst był pasem transmisyjnym
i dlatego miał on wątpliwy zaszczyt podtrzymywać i upiększać żywot Bismarcka.
Bez elementu politycznego, reprezentowanego przez Windthorsta, Centrum skła-
dałoby się z nieporadnych i obrażonych na rzeczywistość konserwatystów, dla
których jedynym wyborem byłoby szukanie współpracy z Bismarckiem.

Windthorst nie zaniedbywał kontaktów z przywódcą lewicy liberalnej, Euge-
niuszem Richterem, a w szczególności dobrych stosunkach pozostawał z *Frank-
furter Zeitung*, organem południowo-niemieckiej liberalnej Partii Ludowej.
Była to — nawiasem mówiąc — jedyna partia liberalna, która zwalczała kul-
turkampf. „Jedno z najpiękniejszych wspomnień o Windthorście znalazło się na
łamach frankfurckiego organu demokratycznego“ — pisze J. Bachem⁶⁹.

Bardziej wnikliwa analiza klasowo-politycznej sylwetki Windthorsta utru-
dniona jest tym, że polityk ten nie pozostawił prawie żadnej spuścizny piśmien-
nej. Jedynym właściwie źródłem są jego mowy, celujące w dwuznaczności i dy-
plomatycznej niejasności. Niektóre cytaty z jego przemówień przytaczamy w in-
nych miejscach naszej pracy. Wynika z nich w każdym razie, że Windthorst był
w całym tego słowa znaczeniu konserwatystą hanowerskim, co nadawało mu
silne piętno staroliberalne (niechęć do absolutyzmu).

Najbardziej pouczającą i wnikliwą charakterystykę Windthorsta dał
w swych pamiętnikach Langwerth v. Simmern. Pamiętniki jego rozjaśniają
nam zagadkę nie tylko Windthorsta, lecz przede wszystkim kwestię osławionej
„welfickości“.

⁶⁷ Heinrich Freiherr Langwerth von Simmern, *Aus meinem Leben*. Ber-
lin 1898. ⁶⁸ Naumann, *op. cit.*, s. 19.

⁶⁹ J. Bachem, *Erinnerungen eines alten Publizisten u Politikers*. Köln 1913,
s. 69.

Kto to był Langwerth v. Simmern? Był to obszarnik, arystokrata i skrajny konserwatysta. Programem politycznym Langwertha była walka o poszanowanie i zachowanie historycznych praw i urządzeń feudalnych. Przed r. 1866 za najlepszą drogę do tego celu uważał Langwerth popieranie programu wielkoniemieckiego i sojusz z Austrią. Po r. 1866 Langwerth uznał, że awangardą w walce o zachowanie urządzeń historycznych jest partykularyzm hanowerski. Dlatego Langwerth, który nie pochodził z Hanoweru, stanął w szeregach welfickich. Widzimy tu ogólnoniemiecki sens partykularyzmu hanowerskiego.

Windthorstowi zarzucał Langwerth zbytnią uległość wobec Prus („taniec na linie“⁷⁰). Bismarck był dla niego rewolucjonistą, który anektując Hanower poświadczył prawa historyczne. W ten sposób partykularyzm welficki kierował się w pierwszym rzędzie przeciw burżuazyjnemu dążeniu do zjednoczenia narodowego, w drugiej zaś linii przeciw Bismarckowi, który zaczął dla burżuazji wybierać kasztany z ognia. W ogólnym więc zarysie stanowisko Langwertha zgodne było ze stanowiskiem Centrum.

Na razie w tym wszystkim nie ma nic dziwnego. Langwerth von Simmern reprezentuje tu skrajny konserwatyzm, którego pruskim odpowiednikiem byli redaktorzy *Kreuzzeitung*, a nawet w mniejszym czy większym stopniu król Wilhelm I i minister wojny Roon. Ale czytamy jego pamiętniki nieco dalej, a spotkamy coś, co nas zaskakiwało w sylwetce Windthorsta. Tą rzeczą są liberalne kontakty i sojusze skrajnego reakcjonisty hanowerskiego. U zdecydowanie konserwatywnego Windthorsta uderzały już nas jego liberalna opinia i fakt, że jego kuzyn był burżuazyjno-postępowym posłem z Dortmundu (zresztą pozostającym w niezgodzie z Centrum). To samo powtarza się w wypadku Langwertha.

Na kartkach jego pamiętników spotykamy co chwila wzmianki i dłuższe uwagi o kontaktach politycznych Langwertha. Na próżno jednak szukalibyśmy tam Bismarcka lub konserwatystów pruskich. Junkrzy pruscy byli w pojęciu Langwertha jego głównymi wrogami. Zarzuca im Langwerth, że nie są prawdziwymi konserwatystami (albowiem niszczą drobne państewka niemieckie będące dziełem historycznego rozwoju!). Motyw, który występuje też u Windthorsta.

Ludźmi, z którymi Langwerth żywo się kontaktował, byli posłowie liberalni. Spotykamy wśród nich nie tylko (hanowerskiego!) obszarnika Bennigsen, lecz — co najdziwniejsze — lewoskrzydłowego posła liberalnego Laskera. Mowy Langwertha przyjmowane były z sympatią przez burżuazyjną lewicę Reichstagu, zimno i niechętnie przez prawicę. Langwerth głosować będzie przeciw antysocjalistycznej ustawie wyjątkowej (z tych samych powodów co Centrum) i przeciw cłom ochronnym forsowanym przez obszarników pruskich.

Do Centrum Langwerth nie przystąpił: wydawało mu się zbyt ugodowe. Z ludźmi Centrum miał jednak bliskie stosunki. Ludźmi tymi było, jak wielokrotnie podkreśla, lewe skrzydło Centrum. Nie zbliża się więc ani do hierarchii katolickiej, ani do obu przywódców obszarniczych: Schorlemer-Alsta i Franckensteina. Przebywał natomiast chętnie i znajdował zrozumienie wśród

⁷⁰ Langwerth v. Simmern, op. cit. T. II, s. 122.

mieszczańskich posłów centrowych dolnego Renu, którzy stanowili, jak się wyraża, „rdzeń lewicowych klerykałów“⁷¹.

Pamiętniki Langwertha v. Simmern pozwalają oświecić osobistą legendę Windthorsta. Nie ujmując niczego talentowi Windthorsta, powiedzieć trzeba, że społeczny sens jego kierunku politycznego był szerszy i ogólniejszy i wychodził daleko poza jego niewielką osobę.

Jak już wspomnieliśmy, Langwerthowi v. Simmern zawdzięczamy wnikliwą charakterystykę. Pozwolimy sobie ją tutaj w wyjątkach przytoczyć.⁷²

„Nie był on tak trudny do zrozumienia, jak to się nieraz sądzi — stwierdza Langwerth — ... niewątpliwie jednak zrozumieć Windthorsta można tylko wtedy, gdy się wyjdzie z gruntu, z którego wyszedł, na którym wyrósł i z którego pochodził. Windthorst był staroliberalem, który staroliberalizm ubrał w szatę katolicką. Już jego mowa wykazywała niezafałszowany dialekt, którym dawniej mówiono w średnich kołach na wsi koło Osnabrück. Kiedyś miałem coś do załatwienia u drobnego rzemieślnika w mieście Hanower i znalazłem, że mówi on tak, jak Windthorst i również pod innymi względami mi go przypomina. Kiedy to wypowiedziałem, człowiek ów stwierdził, że byłoby dziwne, gdyby było inaczej. Przecież uczył się z nim do szkoły u jakiegoś duchownego w Osterkappeln...

„Ojciec Windthorsta był, jak wiadomo, samodzielnym zarządcą majątku hrabiego Droste. Całe gospodarowanie było z pewnością bardzo proste i opowiedano mi, że po śmierci ojca... prowadziła je matka: życie rodziny zarządcy majątku Caldenhof nie musiało różnić się istotnie od życia dobrze sytuowanej rodziny chłopskiej tamtych stron.

„Wygląd Windthorsta odpowiadał temu pochodzeniu... Jeśli się przypatrzyło dokładnie, była to twarz chłopca... Jeżeli starszego Katona nazwano chłopem rzymskim, to Windthorst — przy wszelkich pozostałych różnicach — był z pewnością chłopem spod Osnabrück.

„Jeśli się nie mylę, to w tym także tkwił punkt wyjściowy jego przekonań... Z jego pierwotną naturą chłopską pozostaje też w związku, że Windthorst od początku potępiał socjaldemokratyczne teorie ze stanowczością, jaką niestety rzadko spotykałem. Był on co prawda przeciw ustawie o socjalistach, ponieważ widział w niej kontynuację ustaw wyjątkowych zastosowanych najpierw przeciw Centrum. Przypominam sobie jednak, jak stanowczo wyraził się on raz, gdy doktryny socjaldemokratyczne po raz pierwszy wystąpiły w Reichstagu. „Z tymi ludźmi nie można iść“, zauważył krótko i stanowczo. W Reichstagu powiedział mi on raz, że Bebel — gdyby doszedł do władzy — uciąłby mi tak samo głowę, jak jemu...

„Jeśli w 1879 r. Windthorst przyczynił się do zwycięstwa ustaw celnych, to pobudka do tego... nie wyszła od niego... Wewnętrznie pozostał on zawsze wrogiem agrarystów (zwolenników ceł ochronnych na zboże — przyp. mój)...

„Na tym ludowym podłożu opierał się też katolicyzm Windthorsta... Pod względem teoretycznym nie był też Windthorst bynajmniej ścisłym katolikiem. Był on tak samo, jak bracia Reichensperger, przeciwnikiem ogłoszenia dogmatu o nieomyślności i około 1869 r. miał z tych kół wyjść do Rzymu memoriał, który tego odradzał. W dziedzinie religijnej Windthorst podkreślał, że nie można trykać głową o ścianę. Od czasu, gdy po raz drugi został ministrem (hanowerskim — przyp. mój), żył on wyłącznie wśród protestantów. Tym, co go ożywiało, nie była moim zdaniem dogmatyka katolicka, ale kościół katolicki: wielkość, jaką ukazuje jego budowa dziś jeszcze, będąc nawpół ruiną, konserwatywne oparcie, jakiego udziela on właśnie dzięki niezależności od państwa (! — przyp. mój)“.

Tyle Langwerth v. Simmern. Giętkość i elastyczność polityczna Windthorsta wynikała z jego pochodzenia. Po pierwsze, nie był on posiadaczem jakiegokol-

⁷¹ Langwerth v. Simmern, op. cit. T. II, s. 122.

⁷² tamże, s. 144 i n.

wiek majątku, żył w warunkach skromnych, był inteligentem, adwokatem. Po drugie związany był urodzeniem i wychowaniem z hanowerskim bogatym chłopstwem. Zarówno inteligenckie jak i wielkocłołskie powiązania dawały mu pewien rys bardziej swobodny w porównaniu z obszarnikami dzierzącymi prym zarówno w rządzie, jak i w Partii Centrowej.

Na tym też tle współzycie Windthorsta z obszarnikami i hierarchią kościelną nie było całkiem harmonijne. Niemniej przeto Windthorst był czynnikiem pośredniczącym między skrzydłem obszarniczym a skrzydłem mieszczańskim znad dolnego Renu. I w tym wypadku zarówno pochodzenie chłopskie jak inteligenckie było walną pomocą.

„Windthorst — pisze Langwerth v. Simmern — ... miał Centrum słabiej w rękę, niż sądzono i zwykle przyjmowano. Panowali arystokraci prawego skrzydła, a szczególnie Franckenstein (sytuacja w latach osiemdziesiątych — przyp. mój) ... Jedność Centrum została w ten sposób ustanowiona i utrzymana, że lewe skrzydło na podstawie dawnej przyjaźni podporządkowywało się ostatecznie Windthorstowi, który załatwiał interesy prawicy.”

Ten podział w obrębie Centrum, podział podkreślany przez ludzi tak różnych, jak Piotr Reichensperger i Franciszek Mehring — dał Bismarckowi побudkę do usiłowań rozbicia partii.

F. Rachfahl powiada, że

„na dnie serca byłoby rzeczą najmiłą dla Bismarcka, gdyby Centrum zniknęło całkowicie. Zwył on jednak obawę, że w tym wypadku „większość przeszłaby do panów Richtera i Rickerta” (pomińmy zwykłą u Bismarcka przesadę — przyp. mój). W tych warunkach życzeniom jego odpowiadała najbardziej wewnętrzna przemiana Centrum w partię katolicko-konserwatywną, która w najważniejszych kwestiach polityki wewnętrznej oddałaby się rządowi do dyspozycji. Uważał on wszelako, że właśnie pod tym względem mało mógł ocze kiwać od Windthorsta”⁷³.

Rola czysto osobistych walorów i przekonań Windthorsta była zresztą tym mniejsza, że tendencje przez niego reprezentowane znajdowały się w stadium rozwoju.

W pierwszych latach istnienia Centrum stanowisko Windthorsta w nim nie było bynajmniej wyjątkowe. Obok niego stał szereg wybitnych polityków: Savigny, Mallinckrodt, August i Piotr Reichenspergerowie, biskup Ketteler. O Savignym, Mallinckrodcie i Kettelerze wyraża się K. Bachem, że nastawienie ich było wybitnie pruskie⁷⁴. Savigny, były poseł pruski przy Radzie Związkowej we Frankfurcie, zajmował wysokie stanowisko w dyplomacji pruskiej (miał tytuł ekscelencji), podobnie Mallinckrodt w administracji⁷⁵. Ketteler, pochodzący ze starożytnego rodu szlachty westfalskiej, był w swoim czasie przez Bismarcka wysuwany na stanowisko arcybiskupa kolońskiego, następnie zaś gnieźnieńskiego i poznańskiego. Bismarck chciał w nim widzieć prymasa Niemiec⁷⁶. Tkwiąc w pojęciach konserwatywno-stanowych⁷⁷ ludzie ci dążyli do ugody z rządem na bazie reakcyjnej i antyliberalnej, szczególnie Westfalczyk Mallinckrodt⁷⁸.

⁷³ Rachfahl, op. cit., s. 473. ⁷⁴ K. Bachem, op. cit., T. III, s. 180.

⁷⁵ Otto S. J., Pfuell, Hermann v. Mallinckrodt. Freiburg 1901.

⁷⁶ K. Bachem, op. cit. T. III, s. 180.

⁷⁷ Erich Schmidt, Bismarcks Kampf mit dem politischen Katholizismus.

B. I. Hamburg 1942, s. 90. ⁷⁸ K. Bachem, op. cit. T. III, s. 179.

Ze strony Savigny'ego nie groziła Windthorstowi konkurencja. Był to doskonały dyplomata, uprzejmy i pojedynczy, bez większej indywidualności. Stanowisko przewodniczącego frakcji zawdzięczał swemu wysokiemu stanowisku urzędowemu. Przez dłuższy czas natomiast dzielił Windthorst kierownictwo z Mallinckrodt. Jakkolwiek wysoki ten urzędnik pruski stał bezwzględnie na płaszczyźnie państwowości pruskiej, to jednak między nim a Windthorstem nie dochodziło nigdy do sporów⁷⁹. Dawno po jego śmierci powoływał się Windthorst na autorytet Mallinckrodta przeciw zwolennikom ugody z rządem (co było zresztą dobrym chwytem taktycznym)⁸⁰. Mallinckrodt bowiem reprezentował swój punkt widzenia zawsze ze specjalnym naciskiem oraz ostrością. Z tego też powodu pomawiali go liberałowie o fanatyzm. Ta różnica występująca między ostrością Mallinckrodta a układowością Savigny'ego znalazła znamienne wyraz w różnym pojmowaniu politycznego charakteru Centrum. Ideą Savigny'ego było utworzenie partii katolickiej; Mallinckrodt natomiast występował z projektem utworzenia katolickiej partii ludowej względnie konserwatywnej partii ludowej⁸¹. Spór, jaki z tego powodu wybuchł w momencie tworzenia Centrum, dał Piotrowi Reichenspergerowi pobudkę do zrobienia uwagi, że w przyszłej partii będą się znajdować „diabelnie heterogeniczne elementy“. Wypadek ten pozwala nam na postawienie diagnozy, że Savigny reprezentował konserwatyzm szlachecko-urzędniczy, Mallinckrodt zaś, będący człowiekiem silnie zżytym z Westfalia, konserwatyzm szlachecko-wielkocłópski („ludowy“).

Niemniej sprawa Hermanna Mallinckrodta nie wydaje mi się tym samym rozstrzygnięta. Usilne zapewnienia K. Bachema, że między nim a Windthorstem nie było nigdy sporów, wydają mi się znaczące. Powoływanie się Windthorsta na autorytet zmarłego Mallinckrodta przeciw prawemu skrzydłu wskazuje raczej, że zaliczał on go do tej grupy. Rzecz zresztą wydaje się nie ulegać wątpliwości.

Kiedy z początkiem XX w. wybuchły spory o charakter Partii Centrowej, koła klerykalne wysunęły jawnie autorytet Mallinckrodta przeciw kierunkowi Windthorsta. Co jest jednak najbardziej znamienne, to fakt, że Juliusz Bachem, przywódca skrzydła mieszczańskiego, przyznał kołom klerykalnym rację, że Mallinckrodt reprezentował inne tendencje niż Windthorst (mianowicie ściśle wyznaniowe)⁸².

Najwybitniejszą wszelako, choć nie wysuwającą się naprzód postacią był w Centrum biskup Ketteler⁸³. Od 1848 r. znany jako wróg rewolucji, twórca katolickiego programu polityki socjalnej, obliczonego na utrzymanie rozwoju społecznego w szrankach średniowiecznego ustroju stanowego, korzystnego dla szlachty i drobnomieszczaństwa, przeciwnik nieomylności papieskiej, konsekwentny polityk, biskup Moguncji był jednym z organizatorów frakcji centro-

⁷⁹ K. Bachem, op. cit. T. III, s. 293.

⁸⁰ Pfuelf, op. cit., s. 434.

⁸¹ Ludwig Pastor, August Reichensperger. Freiburg 1899. T. II, s. 7.

⁸² J. Bachem, Das Zentrum, wie es war, ist und bleibt. Köln 1913, s. 54—55.

⁸³ Fritz Vigener, Ketteler, ein deutsches Bischofsleben des 19 Jahrhunderts. München u. Berlin 1924.

wej. Przyjęcie mandatu poselskiego przez biskupa było krokiem niezwykle. Względy, które go do tego skłoniły, musiały być ważne.

Z poprzednich wywodów wiadomo już nam, że biskup Ketteler był pierwszym, który po katastrofie 1866 r. wezwał ultramontanów do podjęcia współpracy z rządem. Przyjmując mandat poselski musiał się on liczyć z tym, że przypadnie mu kierownicza rola w prowadzeniu Centrum po tej drodze. W swej działalności polityczno-parlamentarnej kładł specjalny nacisk na kwestię konstytucyjnego zagwarantowania wolności kościoła katolickiego. Widząc rozpadanie się swych planów antyliberalnej koalicji konserwatywnej, Ketteler interweniował osobiście u Bismarcka oraz króla Wilhelma, u którego znalazł wiele zrozumienia.

Równocześnie miało dojść do różnicy zdań między Kettelerem a Windthorstem. 30 kwietnia 1871 r. pisał Klodwig Hohenlohe: „We frakcji centrowej stał się Ketteler z Windthorstem. Mówi się, że Ketteler zarzucił Windthorstowi nadużywanie kwestii kościelnej do celów politycznych... Cała frakcja jest zła, że sojusz z konserwatystami nie udał się”⁸⁴. K. Bachem cytuje artykuł niejakiego Nippolda, który twierdził, że „ukryta sprzeczność między Kettelerem a Windthorstem była większa, niż się mądrości biur redakcyjnych śniło”⁸⁵.

Sprzeczności te wystąpiły rzekomo przy okazji debaty w sprawie konstytucyjnego zagwarantowania wolności kościoła w kwietniu 1871 r. Windthorst miał się przeciwstawić stawianiu sprawy na ostrzu noża i przez to wejść w konflikt z Kettelerem, który jak wiadomo, po to właśnie inicjował utworzenie Centrum, aby urzeczywistnić to klerikalne żądanie. Nic konkretnego na ten temat nie da się powiedzieć. Bachem ma zdaje się słuszność zaprzeczając istnieniu sporów między tymi dwoma politykami⁸⁶. Frakcja centrowa była w ogóle zwarta w okresie kulturkampf, a nieporozumienia zaczęły w jej łonie wybuchać dopiero po jego zakończeniu. Była to zresztą naturalna kolej rzeczy.

Niemniej przeto sprzeczności między tendencjami reprezentowanymi przez Kettelera i Windthorsta istniały. Ketteler i Mallinckrodt dążyli do zaostrzenia walki z liberalizmem przy równoczesnym parciu do ugody z junkierskim państwem pruskim. Stąd ta pozorna sprzeczność między nieugiętością a ugodowością, która się w nich ucieleśniła. Windthorst natomiast nie zaogniał stosunków z narodowymi liberałami (co w swych przemówieniach robił Mallinckrodt i August Reichensperger), do ugody z Bismarckiem chciał jednak dojść drogą walki i zmuszenia go do ustępstw.

Czy w gronie polityków centrowych istniały na ten temat spory — nie wiemy. Ani Ketteler, ani Windthorst nie mieli żadnego interesu w osłabianiu swej pozycji przez ujawnianie sporów wewnątrzpartyjnych. Dla nas zresztą decydująca jest inna okoliczność: do połowy lat siedemdziesiątych zdołał Windthorst pozbyć się swoich arystokratycznych rywali. Z każdym rokiem Centrum stawało się coraz bardziej „welfickie”.

Zaczął się od Kettelera. 14 marca 1872 r. złożył on mandat i wycofał się z życia parlamentarnego. Nie należy sądzić, że uczynił to pod wpływem ewentualnych nieporozumień z Windthorstem. Przyczyny były głębsze. Wyłożył je

⁸⁴ Chlodwig Fürst zu Hohenlohe-Schillingsfürst, Denkwürdigkeiten. Stuttgart-Leipzig 1907. T. II, s. 52.

⁸⁵ K. Bachem, op. cit. T. III s. 202.

⁸⁶ Bachem, op. cit. T. III, s. 203.

Ketteler w książce, pt. „Die Centrums-Fraktion auf dem ersten Deutschen Reichstage“ (Mainz 1872). Cóż go skłoniło, jako biskupa, do przyjęcia mandatu poselskiego? Ketteler pisze o tym:

„Któż może to nam wziąć za złe, że z niewątpliwą pewnością oczekiwaliśmy, iż zasady chrześcijańskie, a nie zasady roku 1789, będą decydujące przy kształtowaniu Rzeszy Niemieckiej i Konstytucji Rzeszy. Przy zebraniu się Reichstagu chodziło po prostu o to, czy w Rzeszy Niemieckiej miały być utrzymane resztki instytucji chrześcijańskich, jakie istniały jeszcze w Niemczech Północnych, czy też Prusy z pozostałymi krajami niemieckimi miały być całkowicie oddane zasadom rewolucyjnym reprezentowanym przez nar. liberalizm. Któż może to nam wziąć za złe, że w mocnym zaufaniu do cesarza niemieckiego i pruskich mężów stanu oczekiwaliśmy tego pierwszego. W tym przeświadczeniu przyjąłem mój mandat. Do tego kroku skłoniło mnie stanowcze przeświadczenie, że chodzi o to, by Rzeszy Niemieckiej nadać prawdziwie wolnościową, lecz także prawdziwie konserwatywną konstytucję, w której również prawnie istniejące wyznania chrześcijańskie znalazłyby mocną gwarancję ich samodzielności, a sumienie wierzącego ludu chrześcijańskiego podstawę bezpieczeństwa, oraz że pod tym względem moja obecność może być korzystna”.

Co skłoniło biskupa Kettelera do zaniechania walki?

„Wszystko poszło inaczej. Liberalizm zwyciężył całkowicie i całe Niemcy mają mu teraz paść łupem... Kto nie chce poddać się niewolniczo wszystkim konsekwencjom tego liberalizmu ogólnoniemieckiego, kto żąda Niemiec chrześcijańskich z chrześcijańskimi instytucjami, atakowany jest jako wróg Rzeszy, ultramontanin...

„Ponieważ jednak w tych warunkach odpadły wszystkie te przyczyny, które w moim wyjątkowym położeniu jedynie mogły mnie skłonić do przyjęcia mandatu, przeto nie pozostało mi nic innego jak mandat mój złożyć”⁸⁷.

Ten niezmiernie ciekawy wywód potwierdza nasze przypuszczenia, iż Ketteler wszedł do Reichstagu, aby wespół z „cesarzem niemieckim i pruskimi mężami stanu“ zmontować blok przeciw liberałom. Niestety „wszystko poszło inaczej“, „liberalizm zwyciężył całkowicie“. Trzeba było zmienić metody. Trzeba było uderzyć na sprzymierzony z liberałami Bismarcka. Trzeba było walczyć z liberałami ich własną bronią ideologii burżuazyjnej. Tego nie potrafił westfalski arystokrata i książe kościoła. Dlatego odszedł. Los skrzywdził biskupa Kettelera: nie pozwolił mu odegrać tej roli w późniejszej ugodzie z Bismarckiem, jaką miał wziąć na siebie biskup Kopp. Na przeszkodzie stała śmierć w 1877 r.

Za Kettelerem odeszli inni. W 1874 r. zmarł H. Mallinckrodt; w niecały rok później zeszedł ze świata K. Savigny; w 1873 r. ustąpił z parlamentu pruskiego August Reichensperger (powrócił tam dopiero w 1879 r.). Ustąpienie to przypisuje Pastor względem zdrowotnym; w sprzeczności jednak z takim tłumaczeniem pozostaje oświadczenie Reichenspergera, że mandat przyjmie, jeśli zostanie wybrany w Krefeld⁸⁸. Świadczy to w każdym razie, że nie uważał się za nieodzownego przywódcę frakcji centrowej, przekonanie, które musiało być przykre dla dawnego lidera Frakcji Katolickiej z lat pięćdziesiątych. Jego miejsce na szczycie zajmował Windthorst, o którym Reichensperger wyrażał się nieprzychylnie⁸⁹.

Ojciec Reichenspergerów był francuskim prawnikiem w Koblencji. Reichen-

⁸⁷ s. 153—155.

⁸⁸ Pastor, op. cit. T. II, s. 114.

⁸⁹ Pastor, op. cit. T. II, s. 397—398.

spergerowie (August i Piotr) wyrosli w atmosferze odrazy do pruskiego absolutyzmu junkierskiego, typowej dla ówczesnej burżuazji reńskiej. Ich poglądy polityczne skryształizowały się około r. 1837, gdy uwięziony został przez Prusaków arcybiskup koloński Droste-Vischering. August Reichensperger — jak się wyraża Oncken⁹⁰ — doszedł wtedy do przekonania, że „kościół z natury zawsze przeciwstawia się absolutyzmowi“. Stał się tedy umiarkowanym konserwatystą ultramontańskim na wzór Montalemberta⁹¹, zwolennikiem konserwatywnej monarchii konstytucyjnej, wolności kościoła od przewagi państwowej oraz udziału szlachty i burżuazji w rządach na wzór parlamentaryzmu angielskiego. W czasach późniejszych, w dobie rozkwitającego liberalizmu, Reichensperger cofnął się na jeszcze bardziej reakcyjne pozycje. Zaczął się wgłębiać w historię sztuki średniowiecznej — zainteresowanie charakterystyczne dla tego reakcyjnego zwrotu. Od połowy lat siedemdziesiątych August Reichensperger był już postacią całkowicie odosobnioną⁹², a znaczenie jego zasadzało się głównie na wspomnieniach dawnej Frakcji Katolickiej.

Bismarck kilkakrotnie usiłował wbić klin między Windthorsta a Augusta Reichenspergera. Stało się to podczas wieczoru parlamentarnego u Bismarcka w dn. 20 kwietnia 1872, na który prócz Reichenspergera nie zjawił się żaden członek Centrum⁹³. Bismarck oświadczył mu wówczas, że „go i jego brata uważa mimo ultramontanizmu za lojalnych Niemców“. „Windthorst poprowadzi Centrum, dokąd mój brat i ja nie chcielibyśmy“ — referował August Reichensperger słowa Bismarcka.

Oprócz Windthorsta Bismarck wymienił jako wrogów radcę Kraetziga, którego „powinno się powiesić za nogi“, oraz Schroedera, mało znaczącego członka Centrum, który miał się chwalić, że „w 1848 r. stał na barykadach“. Wymienienie Windthorsta obok Schroedera w przeciwstawieniu do Reichenspergerów — „mimo ich ultramontanizmu“ — wskazuje całkiem wyraźnie na przyczynę i kierunek „osobistej“ nienawiści Bismarcka do Windthorsta. Inna rzecz, że ani Windthorst na barykadach nie stał, ani Schroeder się tym nie chwalił⁹⁴.

Powstaje pytanie, w jakim celu wgłębialiśmy się tutaj w te pozornie osobiste szczegóły? Chodziło nam mianowicie o znalezienie kierunku ewolucji. Centrum w latach 1870—1875, a więc w okresie specjalnie zacieklej ataków ze strony liberałów — była to partia wysokich dygnitarzy państwowych (Savigny, Malinckrodt), dostojników kościelnych (Ketteler), uczonych prawników (Piotr Reichensperger) i historyków sztuki (August Reichensperger), słowem, typowa konserwa. Około połowy lat siedemdziesiątych ludzie ci znikają.

Zaczyna się teraz okres przewagi wielkich obszarników (Schorlemer-Alst, Franckenstein) opartych na masach bogatego chłopstwa. Centrum nabiera charakteru wybitnie agrarnego (1875—1890). Późniejszy okres cechuje się coraz większym wzrostem elementu mieszczańskiego.

⁹⁰ Hermann Oncken, *Historisch-politische Aufsätze und Reden*. München-Berlin 1914. T. II, s. 311.

⁹¹ Georges Weill, *Histoire du Catholicisme libéral en France 1828—1908*. Paris 1909 oraz Waldemar Gurian, *Die politischen und sozialen Ideen des französischen Katholizismus 1789—1914*. M. Gladbach 1928.

⁹² Pastor, op. cit. T. II, s. 227.

⁹³ Pastor, op. cit. T. II, s. 63.

⁹⁴ Pastor, op. cit. T. II, s. 65.

Równocześnie rósł wpływ Windthorsta. Przedstawiciele kierunku skrajnie konserwatywnego wymierali, na ich miejsce nie przychodzili nowi. Przywódcą skrzydła stanowo-konserwatywnego stał się od połowy lat siedemdziesiątych baron Schorlemer-Alst, szlachcic westfalski, podobnie jak Ketteler i Mallinckrodt. Polityka tego skrzydła, zresztą osłabionego, różniła się od dawnego kierunku Savigny'ego, Mallinckrodta i Reichenspergerów niezmiernie silnym podkreśleniem bezpośrednich interesów gospodarczo-agrarnych, co pozostaje w związku z narastającym kryzysem rolnictwa.

Schorlemer-Alst stał się jedynym człowiekiem, który mógł dyktaturę Windthorsta podać w wątpliwość. W końcu jednak i tego rywala Windthorst zdołał usunąć. W 1885 r. Schorlemer ustąpił z Reichstagu, w 1889 r. złożył również mandat do parlamentu pruskiego. Jakkolwiek w 1891 r. w „dowód Najwyższego zaufania“ powołany on został do Izby Panów, to jednak nie powrócił już do życia parlamentarnego. W 1893 r. wszedł w otwarty konflikt z Centrum na tle polityki agrarnej⁹⁵.

Schorlemer-Alst był rzecznikiem ugody z rządem w zamian za bezpośrednie korzyści gospodarze. Rachfahl pisze o nim:

„Ten westfalski baron był przywódcą skrzydła konserwatywno-agrarnego. Z zasady konserwatywny, został on zmuszony do opozycji tylko przez kulturkampf. Gdy ujrzał, że rząd skłania się ku pokojowi, wystąpił za okazaniem możliwie największej wzajemności; chciał on, aby partia w sposób najbardziej praktyczny oddała się w parlamencie do dyspozycji rządu i weszła w ścisłe stosunki z konserwatystami. Popierał on rządową politykę celną, podobnie jego postulaty co do militarnych zadań Rzeszy”⁹⁶.

Przez tę swoją ugodową politykę szlachta westfalska wchodziła w konflikt z Centrum bawarskim i Windthorstem. Bawarskie Centrum, w którym element chłopski był silnie reprezentowany, popierało jak najszkrajniejszą opozycję wobec rządu, armii i polityki pruskiej.

Stąd między Windthorstem a bawarskim baronem Franckensteinem panował trwały sojusz, którego nie mogła zakłócić rozbieżność zdań w kwestii ustawy antysocjalistycznej. Sojusz ten rozciągał się również częściowo, jak zobaczymy, na kwestię polityki celnej. Chłopsy posłowie z Bawarii w pełni ufali kierownictwu Windthorsta. Gdy miało dojść do głosowania nad budżetem wojskowym lub czymś podobnym, telegrafowano po nich, po czym stawiali się jak jeden mąż do głosowania przeciw rządowi. Skoro natomiast jakaś ustawa przejść miała, wtedy nie telegrafowano i Bawarowie pozostawali w domu. Prasa „postępowa“, będąca stale w opozycji, pisała, że Windthorst część swej frakcji „odkomenderował”⁹⁷.

Bez Windthorsta współzycie nurtu bawarskiego z westfalskim nie byłoby chyba możliwe. Szlachta i chłopi bawarscy nie znieśliby kierownictwa ugodowych Westfalczyków w Centrum. Ci z kolei nie znieśliby tej opozycji bawarskiej. Na Windthorsta godziły się obie strony.

Dopiero pod koniec omawianej ery doszło do głębokiego konfliktu między skrzydłem mieszczańskim a Franckensteinem na tle rządowej polityki socjalnej, której Franckenstein chciał podać rękę⁹⁸. Śmierć Franckensteina w 1890 r.

⁹⁵ K. Bachem, op. cit. T. V, s. 21—26.

⁹⁶ Rachfahl, op. cit., s. 476.

⁹⁷ K. Bachem, op. cit. T. IV, s. 160.

⁹⁸ K. Bachem, op. cit. T. V, s. 64 i nast.

urosla do rozmiarów symbolu oznaczającego koniec Centrum szlacheckiego. Tak ją ujmuje Heffter⁹⁹.

Weteranami kierunku ugodowo-konserwatywnego stali się teraz obszarnicy i przemysłowcy śląscy, hrabia Ballestrem i baron Huene. Skrzydło to nie zdołało już jednak wydrzeć władzy ani Windthorstowi, ani jego mieszczańskiemu następcy, Lieberowi (handlarz herbata)¹⁰⁰.

Do sporów między obszarniczym skrzydłem westfalskim a grupą Windthorsta dochodziło m. i. na tle polityki antysemickiej. Główne pismo Centrum *Germania* prowadziło gwałtowną kampanię antysemicką, przypisując Żydom główną rolę w ruchu masońskim i liberalnym¹⁰¹. Natomiast organ skrzydła mieszczańskiego *Kölnische Volkszeitung* zachowywał w tym wypadku powściągliwość. W listopadzie 1880 r. doszło na tym tle do poważnej różnicy zdań między baronem Schorlemer-Alstem a Windthorstem. Pobudką do tego stała się interpelacja Partii Postępowej z powodu rosnącej agitacji antysemickiej. Schorlemer reprezentował zdanie, że do Żydów „trzeba się ostro wziąć (*scharf losgezogen*)“¹⁰². Windthorst natomiast przyznawał Żydom, że byli upośledzeni i sprzeciwiał się wszelkiej „Judenhetze“¹⁰².

Przejdźmy z kolei do kwestii polityki celnej. Swoboda Windthorsta w traktowaniu kwestii polityki celnej odpowiadała interesom gospodarczym okręgu reprezentowanego przezeń, mianowicie okręgu Meppen w byłym królestwie hanowerskim.

Głównym zajęciem ludności Hanoweru było rolnictwo. W 1895 r. z rolnictwa żyło 51% ludności, z przemysłu i rzemiosła 37%, z handlu i komunikacji 11%¹⁰³. W rolnictwie wybitnie przeważała gospodarka wielkokołpaska i średnia. Wielka własność nie odgrywała dużej roli. W cyfrach stosunki przedstawiały się jak następuje: gospodarstwa poniżej 5 ha zajmowały 10% powierzchni (było ich 267 110), gospodarstwa od 5 do 100 ha zajmowały 83%, gospodarstwa powyżej 100 ha zajmowały 6% powierzchni (650)¹⁰⁴. W okręgu Meppen, gdzie wyłierany był Windthorst, sytuacja była podobna. W okręgu tym żyło z rolnictwa 65% ludności, z przemysłu i rzemiosła 20%, z handlu i komunikacji 6%¹⁰⁵. Gospodarstwa poniżej 5 ha zajmowały 15%, gospodarstwa od 5 do 100 ha 68%, gospodarstwa powyżej 100 ha 17% powierzchni¹⁰⁶.

Jak z powyższych, uciążliwych danych liczbowych wynika, Windthorst jako polityk związany był z interesami agrarnymi, ale nie tyle z wielką własnością (zajmującą w Hanowerze 6% powierzchni), ile z własnością średnią i wielkokołpaską (zajmującymi 83%).

W kwestii stosunku do ceł Hanover nie zajmował zdecydowanego stanowiska. Na ogół panowała niechęć do ceł zbożowych, a to z powodu przewagi hodowli jako gałęzi produkującej na sprzedaż. Jedynie wielka własność parla do podwyższenia ceł na zboże¹⁰⁷. Flathmann stwierdza, że hodowlą zajmowały

⁹⁹ Heinrich Heffter, *Die Kreuzzeitungspartei*. Leipzig 1927, s. 118.

¹⁰⁰ Adalbert Wahl, *Deutsche Geschichte 1871—1914*. Stuttgart 1932. T. III, s. 512.

¹⁰¹ K. Bachem, op. cit. T. III, s. 417.

¹⁰² K. Bachem, op. cit. T. III, s. 418—420.

¹⁰³ I. Flathmann, *Die Landbevölkerung Hannovers und die Agrarzölle*. Berlin 1902, s. 10.

¹⁰⁴ tamże, s. 11.

¹⁰⁵ tamże, s. 105.

¹⁰⁶ tamże, s. 107.

¹⁰⁷ tamże, s. 42.

się w Hanowerze głównie średnie i mniejsze gospodarstwa (tzn. hodowlą produkującą na sprzedaż), podczas gdy wielka własność produkowała na sprzedaż zboże¹⁰⁸. Gospodarstwa, zajmujące się hodowlą, dokupywały z reguły produkty rolne jako paszę. Stąd nie mogły być one zainteresowane w podwyższaniu cel na zboże za pośrednictwem cel ochronnych. Stanowisko rolników hanowerskich wobec cel streszcza Flathmann jak następuje: „Duże zwiększenie cel na środki paszowe nałożyłoby znaczny ciężar na rolników zajmujących się hodowlą, a więc przeważającą większość rolników hanowerskich, nie dając żadnej pewności, że ciężar ten wyrównany zostanie przez wyższe dochody z hodowli”¹⁰⁹. Niechęć Hanoweru do cel zbożowych wynikała po prostu z faktu, że był on prowincją importującą produkty rolne (a eksportującą produkty hodowlane). Nadwyżka importowa obejmowała w r. 1899: pszenicę, żyto, owoce, jęczmień, kukurydzę, mąkę, otręby, makuchy, konie, woły, drób. Nadwyżka eksportowa składała się m. in. z kartofli, krów, cieląt, owiec, świń i prosiąt¹¹⁰.

Okręg Windthorsta (Meppen) opisuje Flathmann m. in. jak następuje:

„Średnia i drobna własność uprawia hodowlę krów i świń, dalej zboże (żyto ozime) i bardzo silnie pastwiska. Średnie gospodarstwa hodują tu i ówdzie konie... Z małymi wyjątkami, rolnicy całej okolicy nie są zainteresowani w podwyższaniu cel na żyto, ponieważ żyta nie sprzedają, równie mało w powiększaniu cła na pszenicę, bo pszenicy nie uprawiają”¹¹¹.

Dane powyższe stanowią tło, bez którego charakter politycznej działalności Windthorsta nie może być rozpatrywany.

W swej taktyce Windthorst miał stale na oku skupienie jak najszerszych elementów na płaszczyźnie opozycji:

„Windthorst obawiał się demokratycznej secesji przy zbyt daleko idącej ugodowości wobec rządu. Z upodobaniem wysuwał on ustawicznie stare żądania ustawy o szkole ludowej, odpowiadającej pretensjom kościelnym, oraz zniesienia prawa o jezuitach, aby stanowiły one we frakcji ferment i podtrzymywały jej charakter jako partii opozycyjnej”¹¹².

Gdy w ten sposób przejrzelśmy główne czynniki roli politycznej Windthorsta — wróćmy do życzeń Bismarcka, który chciał przemianę Centrum w partię „katolicko-konserwatywną“, a którego raził element „welficki“. Cała pomyłka Bismarcka, zresztą przymusowa, polegała na tym, że Centrum nie rozwijało się w kierunku partii „katolicko-konserwatywnej“, ale właśnie nią było w momencie, gdy z bankierem Bleichroederem zajęty on był spekulacjami giełdowymi i konszachtami z burżuazją. Rozwijało się zaś Centrum w kierunku, którego uosobieniem był w czasach chronologicznie pracą naszą nie objętych poseł Lieber. Te sprzeczności wewnętrzne ujawniły się z wielką siłą w latach 1906—1914 w formie zaciętych sporów między kierunkiem mieszczańskim, skupionym wokół *Kölnische Volkszeitung* wydawanej przez firmę „Bachem“, a kierunkiem klerykalno-konserwatywnym. Jak twierdziły wówczas koła klerykalne, „kierunek koloński niszczył stare Centrum w duchu Windthorsta”¹¹³.

¹⁰⁸ tamże, s. 40.

¹⁰⁹ tamże, s. 41.

¹¹⁰ tamże, s. 40.

¹¹¹ tamże, s. 89.

¹¹² Rachfahl, op. cit., s. 476.

¹¹³ J. Meerfeld, Die deutsche Zentrumsparlei. Sozialwissenschaftliche Bibliothek. B. III. Berlin 1918, s. 84.

W tym duchu Windthorsta, zupełnie już w XX w. przeważającym, napisana jest monumentalna historia Centrum Karola Bachema.

Windhorst był tym, który Centrum przeprowadził od Savigny'ego i Kettelera przez Franckensteina do Liebera¹¹⁴. Od Centrum artystokratycznego, obszarniczego do Centrum mieszczańskiego. Na tym polegał geniusz Windthorsta i na tym zasadzała się nienawiść Bismarcka do niego.

Pozornie dziwną wydaje się rzeczą, że Ketteler i Reichenspergerowie tak bez protestu wydali Centrum w ręce Windthorsta. Na to pytanie odpowiedział August Reichensperger. Wypowiedziawszy szereg krytycznych uwag pod adresem Windthorsta, szczególnie w odniesieniu do jego postępowania wobec barona Schorlemmera, stwierdził on: „Pomimo to „mała ekscelencja“ (aluzja do niskiego wzrostu Windthorsta — przyp. mój) był dla nas nieodzowny: bywały sytuacje, z którymi tylko on umiał się rozprawić“¹¹⁵.

Szlachta westfalska mogła sarkać na „welficko-demokratyczny“ kierunek (np. w 1887 r.). Godziła się z nim jednak, ponieważ zapewniał on Partii Centrowej siłę, z którą rząd musiał się liczyć. Pod kierownictwem Schorlemmera i Reichenspergerów zeszloby Centrum do roli starokonserwatystów z *Kreuzzeitung*, patrzących smętnie na świat, co poszedł naprzód. W takim wypadku jednak musiałyby powstać inna popularna partia katolicko-konserwatywna i tej byłaby niniejsza praca poświęcona.

V

Wnioski

Niniejsza praca, rzecz oczywista, nie stanowi kompendium wiadomości o powstaniu i programie Partii Centrowej. Wiadomości na ten temat znaleźć można w bardzo obfitej literaturze historiograficznej i partyjnej. Chodziło tu raczej o stwierdzenie szeregu charakterystycznych faktów i ustalenie tendencji rozwojowych, przy czym przedmiotem naszego zainteresowania były tylko wycinkowe fragmenty dziejów Centrum.

Jakie byłyby wyniki powyższych rozważań? Sformułujemy je w kilku punktach.

1. Kościół katolicki na terenie Prus przed wybuchem kulturkampfu nie był w pozycji gorszej niż w większości innych krajów.
2. Katolicyzm niemiecki miał oparcie przeważnie wśród warstw konserwatywnych, szczególnie wiejskich.
3. Partia Centrowa była w ciągu pierwszych 20 lat swego istnienia typową partią konserwatywną, mającą oparcie społeczne wśród obszarników, chłopów, drobnomieszczaństwa i, w mniejszym stopniu, wśród średniej burżuazji.
4. Z biegiem czasu elementy mieszczańskie uzyskiwały w Centrum coraz większe znaczenie.
5. Historyczna rola Windthorsta polegała na tym, że łączył on w sobie elementy konserwatywne i umiarkowanie liberalne, i w ten sposób ułatwiał przejście Partii Centrowej od konserwatyzmu obszarniczego do konserwatyzmu mieszczańskiego.

¹¹⁴ M. Spahn, Das deutsche Zentrum. Mainz 1906, s. 91.

¹¹⁵ Pastor, op. cit. T. II, s. 398.